Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 3. grudnia Rok VIII.—Nr. 291

GONIEC KRAKOWSKI

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

POWAŻNY STAN WŁ. REYMONTA.

Tel. wł. Warszawa, 2. 12. Władysław Reymont ciężko zaniemógł na zapalenie opłucnej. Stan jego się pogarsza i budzi poważne obawy.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Tel. wł. Warszawa, 2. 12. Delegacja polska do rokowań handlowych polsko-niemieckich wręczyła delegacji niemieckiej nową taryfę celną. Taryfa ta ma wejść w życie dnia 1-go stycznia 1926 roku. Delegacja niemiecka bada obecnie taryfę, która ma być również rozpatrona przez związki przemysłowe i izby handlowe.

UZNANIE AUTOKEFALJI.

Tel. wł. Warszawa. 2 12. Metropolita prawosławny w Grecji Chrystobom przysłał na ręce metropolity Djonizego depeszę z uznaniem autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce przez Grecję. Jednocześnie Chrystobom zaprasza Djonizego do odwiedzenia Grecji.

WALKA O ZAKAZ IMIGRACJI.

Waszyngton, 1. 12. PAT. Sekretarz stanu urzedu pracy Davis w swem sprawozdaniu rocznem domaga się od prezydenta, aby dokonano zarejestrowania wszystkich obcokrajowców żyjących w obrębie Stanów Zjednoczonych. W dalszym ciągu sekretarz stanu żąda, aby prezydent w uzględnieniu obecnego położenia przemysłu zabronił czasowo zupełnie immigracji.

Zakaz immigracji wydany ma być każdorazowo w porozumieniu ze sekretarzami pracy i urzędu dla handlu i przemysłu, o ile bezrobocie wymagać bedzie podobnego zarzadzenia.

STRASZNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Londyn, 1. 12. (PAT) Z Blytheville w stanie Arkanzas donoszą, o strasznej katastrofie samochodu osobowego, który przejeżdżając przez przejazd kolejowy. wpadł na manewruiąca lokomotywę. Samochód został rozbity, a pasażerowie w liczbie 10 osób, przeważnie okoliczni farmerzy, ponieśli śmierć.

MUSSOLINI DOŻYWOTNIM PREMJEREM.

Wiedeń, 1. 12. (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Rzymu, że w łonie partji faszystowskiej jest prowadzona akcja, której celem jest, ażeby parlament wybrał Mussoliniego dożywotnim prezesem Rary Ministrów.

PAPIEŻ POZA WATYKANEM.

Rzym, 1. 12. (PAT) „Tribuna" donosi, jakoby papież miał z okazji 700-lecia rocznicy św. Franciszka z Assyżu wyjechać do Assyżu. Byłoby to początkiem zbliżenia Kwirynału do Watykanu.

EWAKUACJA KOLONJI.

Kolonja, 1. 12. (PAT) wycofywanie się wojsk angielskich rozpoczęło się oficjalnie dzisiaj. Mały oddział, złożony z około 100 ludzi, odjechał z dworca kolońskiego do Anglii. Dalszy mały transport, złożony z 200 ludzi, odjechał do Wiesbadenu.

Rząd zaczyna działać w obronie złotego.

Tel. wł. Warszawa. 2 12. I dzień wczorajszy minął pod znakiem paniki z powodu spadku kursu złotego. Kurs dolara doszedł na giełdzie oficjalnej do 9.85, w obrotach prywatnych zaś przekroczył znacznie 10. Dalszy ten gwałtowny spadek kursu przedewszystkiem spowodowany został tem, że wielu ludzi, którzy pobrali wczoraj pensje, odrazu zaczęli kupować dolary. Z początku kurs miał tendencję zniżkową, następnie jednak zaczął spadać w szybkiem tempie, chociaż spadek ten był niczem nieuzasadniony, chyba jedynie szaloną paniką.

Poniedziałkowe **oświadczenie ministra Zdziechowskiego wywarły w prasie i w sferach miarodajnych dodatnie wrażenie.** W „Kurjerze Warszawskim" **wybitny publicysta ekonomiczny Rykten zwraca uwagę, że spadek kursu złotego nie jest wywołany gospodarczo uzasadnionemi faktami. Społeczeństwo od rządu wymaga stanowczych zapowiedzi i stanowczych czynów. Deklaracje rządu, że biletów zastępczych drukować nie będzie, że wprowadzi wydatne zmniejszenie prowizyj przy sprzedaży wyrobów tytoniowych i spirytusowych, że wogóle zdecydowany jest pójść drogą natychmiastowej redukcji budżetu i nie pójdzie drogą inflacji,** mogą wpłynąć na uspokojenie opinji publicznej.

Rząd powinien wnieść natychmiast projekt zmiany ustawy o uposażeniu urzędników, mającej **znieść zależność tych uposażeń od wskaźnika drożyźnianego. Dalej dostawcy rządowi powinni otrzymać należne im sumy.**

Wiadomości **o akcji rządu,** mającej na celu **uzyskanie kredytów zagranicznych brzmią nawet bardzo optymistycznie.** W związku z tem w kołach politycznych i gospodarczych mówią o zamierzonym wyjeździe ministra skarbu p. Jerzego Zdziechowskiego, do Londynu po wygłoszeniu mowy programowej w sprawie sanacji finansów państwa i życia gospodarczego.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA.

Tel. wł. Warszawa, 2. 12. Oszczędnościowy Komitet sześciu obradował wczoraj w ministerjum skarbu wspólnie z referentami departamentu budżetowego. Obrady miały na celu wprowadzenie jeszcze w preliminarzu budżetu na grudzień najdalejidących oszczędności. Następnie członkowie Komitetu udali się do poszczególnych ministerjów celem omówienia tych oszczędności i skreśleń, które natychmiast muszą wejść w życie.

KONFERENCJA W SPRAWIE WALUTY.

Tel. wł. Warszawa. 2 12. W ministerjum skarbu p. minister Zdziechowski odbył dłuższą konferencję w sprawach walutowych z władzami Banku Polskiego oraz z prezydentem Banku Gospodarstwa Krajowego. p. Steczkowskim.

Ponieważ pojawiły się zapatrywania, że udzielenie przez rząd pożyczki pod zastaw walut zagranicznych są obecnie w wysokim stopniu szkodliwe, Bank Polski stwierdza, że żaden z Oddziałów Banku Polskiego kredytów takich nie udziela. Czynności reportowe sąześrodkowane w Warszawie i polegają na przyjmowaniu walut od tych przedsiębiorstw, które się wykazują, że otrzymały walutę z zagranicy na cele gospodarcze. Jakkolwiek ułatwienia tego dopływu walut jest bardzo pożądane dla życia gospodarczego Bank Polski zawiesił czynności reportowe przyczem zawarte już tranzakcje nie będą prolongowane.

O godz. 6-ej w mieszkaniu prywatnem Marszałka Rataja odbyła się konferencja przewódców klubów w związku z sytuacją walutową.

TRZECI WICEMINISTER.

Tel. wł. Warszawa. 2 12. Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. Popławskiego na stanowisko trzeciego wiceministra skarbu.

Podpisanie umów locarneńskich w Londynie.

Londyn, 1. 12. AW. O godzinie 11 rozpoczął się akt podpisywania traktatów locarneńskich. Dokument ten obejmuje trzy strony, czwarta strona jest białą pozostawiona dla podpisów. Akt podpisywania trwał godzinę, gdyż ogółem podpisanych zostało 8 umów. Delegacje pojawiły się na sali o trzy kwadranse na 11-tą. Po raz pierwszy ważny w dziejach ten akt był filmowany. Wbrew pierwszym pogłoskom zgodzono się na podpisywanie w porządku alfabetycznym w języku francuskim, wobec tego jako pierwsi podpisują Niemcy (Allemagne).

Każdy z delegatów użył do podpisu własnego pióra. Pióro Chamberlaina ma być złożone w British Museum.

Po podpisaniu aktu delegaci udali się do pani Chamberlain na śniadanie. Briand ma odjechać już w środę rano i dlatego nie weźmie udziału w bankiecie wydanym u Baldwina. Briand wyjeżdża dlatego tak wcześnie, bo musi w parlamencie francuskim złożyć oświadczenie rządowe.

Londyn, 1. 12. PAT. Godz. 12.45 Olbrzymi tłum ludzi zgromadził się w Whitehall dla powitania delegatów udających się na ceremonję podpisania traktatów locarneńskich do urzędu spraw zagranicznych. Jako pierwsza przybyła delegacja włoska. W dalszym ciągu przybyli członkowie gabinetu angielskiego, po nich zjawił się Briand i delegacja belgijska. Prezydent ministrów Baldwin udał się do urzędu spraw zagranicznych wejściem bocznem niepostrzeżony przez tłum.

POWITANIA.

Londyn. 1 12. (PAT). Delegacje francuska i czechosłowacka przybyły wczoraj do Londynu. Na dworcu powitane zostały przez Chamberlaina. Briand oświadczył przedstawicielowi Biura Reutera co następuje: Największą satysfakcją życia mego jest, że mogę podpisać traktat locarneński w duchu obopólnego zaufania i wzajemnego życzenia, aby pokój był trwały. Jestem przekonany, iż dla Europy zawitała nowa era, która uzdrowi niewątpliwie rany zadane przez wojnę i która przywróci znowu zdrowe stosunki w Europie.

W CZECHOSŁOWACJI.

Londyn. 1 12. (PAT). Po przybyciu do Londynu minister Benesz oświadczył przedstawicielowi Biura Reutera co następuje: W Czechosłowacji przyjęto traktat locarneński z wielkiem zadowoleniem. Parlament przyjął z wyjątkiem komunistów umowę. Jestem więc w tem szczęśliwem położeniu, iż traktat locarneński mogę podpisać za zupełną zgodą moich ziomków.

Opinja publiczna Czechosłowacji uświadomiła sobie wielką ważność traktatu. Obecnie cała europejska polityka skierowana być musi ku dwom następnym celom: 1. Musimy jak najszybciej dojść do porozumienia z Rosją, 2) wszystkie kraje Europy środkowej łącznie Polski i Czechosłowacji muszą się z większą niż dotychczas intenzywnością zwrócić do pracy nad uzdrowieniem swych stosunków wewnetrznych, co moga tem łatwiej uczynić, iż najważniejsze kwestje polityki zagranicznej zostały nareszcie uregulowane.

LIGA NARODÓW I AUSTRJA.

Genewa, 1. 12. (PAT) Komisja gospodarcza Ligi Narodów prowadziła we wtorek obrady nad gospodarczem położeniem Austrji i nad zagadnieniami polityki handlowej. Dyskusja środowa zakończy się prawdopodobnie przyjęciem rezolucji dla przedstawienia jej Radzie Ligi Narodów. Rezolucja będzie zalecać uwzględnienie dezyderatów Austrji w sprawie ułatwień handlu wymiennego.

ZNIESIENIE PODATKU OD BAWEŁNY.

Londyn, 1. 12. (PAT) Z Delhi donoszą, że wicekról Indyj biorac pod uwagę pomyślny stan finansów kraju, postanowił znieść przepisy przejściowe o podatku nadzwyczajnym od bawełny. Zarządzenie wicekróla ma doniosłe znaczenie nietylko dla Indyj, lecz dla rynku bawełnianego w ogólności.

UMOWA PRUS Z HOHENZOLLERNAMI.

Berlin, 1. 12. (A. W.) Rząd pruski podaje oficjalnie do wiadomości, że według ugody z Hohenzollernami, następujące dobra i sumy mają przypaść skarbowi państwa: zamki koronne, wraz z urządzeniami i zbiorami, parki i muzea berlińskie, insygnia koronne, bibljoteki domowe i archiwa domowe, teatry i 111 tysiecy morgów ziemi, oraz rentę.

Hohenzollernowie otrzymać mają za oddaną państwu ziemię i lasy 30 miljonów marek a oprócz tego 200 tys. morgów ziemi, niektóre zamki i pałace w Berlinie, pałac Bellevue w Poczdamie, pałac w Babelsbergu wraz z urządzeniami i klejnotami rodzinnemi.

Wartość zatrzymanych przez Hohenzollernów **zamków oceniają na 71 miljonów marek.**

Monarchistyczny „putsch“ w Niemczech.

(j. t.) Wieści, nadchodzące w ostatnich tygodniach z Rzeszy niemieckiej, są tego rodzaju, że nieuchwytne dotąd pogłoski o jakimś ruchu przewrotowym tamże na rzecz przywrócenia monarchji w Bawarji oraz Prusiech zaczynają przybierać kształty coraz więcej realne. Świeżo np. ogłoszona odezwa największej organizacji republikańskiej w Niemczech, noszącej miano „Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold“, wzywa jej członków, aby byli w pogotowiu i nie dopuścili do przewrotu monarchistycznego, planowanego na czas najbliższy przez sfery prawicowo-militarystyczne. Odezwa tego rodzaju jest, bądź jak bądź, objawem wielce znamiennym, trudno bowiem przypuścić, aby tak poważna organizacja niepokoiła opinję publiczą jakimś „putsch'em“, będącym w rzeczywistości tylko straszydłem na wróble.

Poważny pisarz i publicysta niemiecki, dr. Emil Ludwig, bawiący obecnie w Wiedniu, a znany ze swych republikańskich zapatrywań, dał w tej sprawie ciekawe wyjaśnienie przedstawicielowi dziennika „8 Uhrblatt“. Twierdzi on mianowicie, że niebezpieczeństwo bliskiego „putsch'u“ prawicowego w Niemczech rzeczywiście istnieje. Usposobienie w kraju jest identycznie tosamo, jak przed zamachem Kappa. Wzrost zaś idei monarchistycznej w Bawarji stanowi także niebezpieczeństwo dla jedności Rzeszy.

Zresztą od czasu wyboru Hindenburga rząd Rzeszy stał się mocno „zapowietrzonym“ reakcyjnie, tak, iż nie można go nazwać rządem naprawdę republikańskim. W tym wypadku nietyle winy ponosi feldmarszałek, ile jego otoczenie, pracujące nad tem, aby Niemcy były znów rządzone przez trzy tysiące ludzi, jak to było dawniej.

W kołach reakcyjnych łudzą się nadzieją, że można będzie dokonać „putsch'u“ na t. zw. „suchej drodze“, tj. bez rozlewu krwi, przez prostą zmianę konstytucji weimarskiej. Zostałaby ona mianowicie skorygowana w ten sposób, że Hindenburg, prezydent republiki, otrzymałby władzę i tytuł „regenta“, rządzącego, narazie, w imieniu najstarszego syna obecnego następcy tronu. Przy wielkiej popularności Hindenburga, zachodzi obawa, że ludność powita go z zapałem, gdy jako „regent“ wjedzie do Berlina na swym siwku przez Bramę brandenburską.

Takie zamiary — wedle dra Ludwiga — ma rozsądniejsza część reakcjonistów niemieckich — prawdopodobnie bawarskich — wzdragająca się przed rozlewem krwi bratniej w wojnie domowej. Z innymi atoli zamiarami noszą się junkrzy pruscy, jak to wynika z cytowanej odezwy związku „Reichsbonner Schwarz-Rot-Gold“. Ci pragną dokonać zamachu „przy użyciu wszelkiej siły rozporządzalnej“ i równocześnie w rozmaitych punktach państwa, aby pierwszem już powodzeniem uczynić decydujące wrażenie na opinji publicznej oraz reichswerze.

Jakikolwiek obrót weźmie sprawa „putsch'u“ w Niemczech, to jedno jest pewnem, że dla nas Polaków, nie ma on żadnego interesu, republika bowiem niemiecka przedstawia dla Polski takiegosamego wroga, jak cesarstwo niemieckie. Ale, dla mocarstw zachodnich restytucja tronu Hohenzollernów, Wittelsbachów, Wettinów itd. byłaby rodzajem policzku moralnego. Czy zniosłyby go one, nie reagując na zuchwalstwo niemieckie?...

Niestety, więcej niż prawdopodobnem wydaje się być przypuszczenie, że ograniczyłyby się do słownych protestów, bo obawa przed ewentualną wojną z Niemcami każe im honor schować do kieszeni.

ODZNACZENIE PP. CHAMBERLAIN.

Londyn, 1. 12. PAT. Król mianował Austena Chamberlaina, kawalerem Orderu Podwiązki, pani Chamberlain zaś została damą wielkiego krzyża orderu imperjum brytyjskiego.

Gdańskie sfery gospodarcze przeciw szowinistycznemu senatowi.

Gdańsk, 1. 12. (A. W.)W ub. niedzielę niemiecko-ludowa partja gdańska zwołala wiec sfer kupieckich i przemysłowych wolnego miasta. Wyniki wiecu były bardzo symptomatyczne dla obecnej sytuacji gospodarcznj w Gdańsku. Koła gospodarcze wolnego miasta, które oddawna protestowały przeciwko nadmiernemu obciążeniu podatkowemu, obecnie wystąpiły na wiecu z szeregiem żądań pod adresem senatu gdańskiego. Mówcy poszczególni byli goraco oklaskiwani przez kilkatysięcy uczestników wiecu, a po uchwaleniu rezolucji miał się odbyć pochód demonstracyjny, po ulicach miasta na znak protestu przeciwko senatowi, jednak z powodu zakazu policji, demonstracja się nie odbyła. W szczególności zwracano uwagę, iż **Gdańsk ma nadmiar nrzędników. 11 tysięcy urzędników w Gdańskn przewyższa możliwości podatkowe.** Wiec domagał się, aby **urzędnicy, pochodzący z Prus wschodnich, zostali wydaleni z Gdańska,** gdyż nie dbają oni o interesy wolnego miasta. Zamiast zatrudnić miejscowych robotników, których tak wiele znajduje się bez pracy, **senat gdański sprowadza robotników z Niemczech i powierza przedsiębiorstwom niemieckim roboty inwestycyjne. Polityka nacjonalistyczna senatu,** podkreślał inny referent, **przyczyniła sie do krytycznego położenia w Gdańsku, gdyż dotąd nie nawiązano poprawnych stosunków z Polską.** Zgromadzenie wreszcie uchwaliło rezolucję, żądającą ustąpienia senatu i mianowania senatorów znawców życia gospodarczego, którzy zaopatrzeni w dyktatorskie pełnomocnictwa, doprowadziliby do sanacji stosunków. Dalej wiec domagał się zlikwidowania procesów podatkowych, reformę ustawodawstwa społecznego, zniesienia dodatkowych opłat, reformy administracji i redukcji urzędników.

Ciekawy dokument.

„Warszawianka“ podaje:

Wspomnienie pośmiertne, poświęcone przez Marszałka Senatu pana Trąmpczyńskiego pamięci Tadeusza Cieńskiego, na posiedzeniu Senatu dnia 27-go listopada r. b., wywołało w sobotę dnia 28-go b. m. w oświadczeniu sen. Nowickiego z Wyzwolenia, a w niedzielę dnia 29-go w niektórych dziennikach lewicy, sztuczny zgiełk z powodu słów p. Marszałka, iż ś. p. Tadeusz Cieński

„...skutecznie przeprowadził podczas ostatniej wojny zasadę, że nie wolno poświęcać dobrowolnie krwi polskiej inaczej, jak tylko w niewątpliwym interęsie narodu..“

Słowa te przypomniały z powagą dziejowej prawdy wielki spór wojenny o niedopomaganie Niemiec i Austrji w czasie ostatniej wojny światowej.

Jeszcze lepiej przypomną działalność ś. p. Tadeusza Cieńskiego dwa poniższe dokumenty:

1. list Henryka Sienkiewicza do Tadeusza Cieńskiego,

2. pismo z Kwatery Głównej arcyksięcia Fryderyka w sprawie Tadeusza Cieńskiego.

Są to dokumenty dużej wartości ogólnej.

Ś. p. Tadeusz Cieński był od końca r. 1914 do połowy r. 1916 zesłany przez władze wojskowe t. zw. Kriegsüberwachungsamt do Bozen, potem do Baden i Gmunden.

Zaraz po zesłaniu do Tyrolu przesłał ś. p. Tadeusz Cieński Henrykowi Sienkiewiczowi, z którym współpracował jako Prezes Rady Narodowej już od r. 1908 w czasie wydania słynnej Ankiety Sienkiewicza przeciw Prusom, tajną drogą list, na który otrzymał następującą odpowiedź:

Vevey, 25. stycznia 1915, Grand Hotel.

Czcigodny Panie!

Korzystam z pobytu p. Węckowskiego, by dopowiedzieć na Pański list przez niego przesłany. Z zupełną szczerością oświadczam, że wystąpienie Panów z N. K. N. uważam za czyn patrjotyczny i wielką usługę oddaną naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie. Obecnie powinniśmy zająć stanowisko wyczekujące, nie wiemy bowiem z kim będziemy musieli się układać. Co do naszych życzeń i sympatji, to oczywiście będą po tej stronie, która obiecuje połączyć rozdarte ziemie polskie w jedną całość.

Polityka rosyjska względem Polaków opierała się całkowicie na porozumieniu z Prusami, owóż obecnie musimy brać w rachubę, że porozumienie to zostało zerwane i że stosunek Rosji do nas zmieni się siłą rzeczy. Niezawodnie będzie i teraz dużo rozczarowań, np. w sprawach dotyczących Galicji Wschodniej, ale będzie to rzeczą przyszłych targów i układów, by zaś te układy były o ile można najpomyślniejsze, nie należy nam oddawać się duszą i ciałem stronie przeciwnej.

Z tego względu od samego początku wojny byłem przeciwny robotom Komisji Tymczasowej i dowiedziałem sie z radością o wystąpieniu Panów z N. K. N. Ci, którzy te roboty prowadzą, są może sans le savoir więcej galicjanami, niż Polakami.

Tymczasem mamy co innego do roboty. Z radością donoszę Czcigodnemu Panu, że myśli które Pan wypowiada w swym liście, zostały już częściowo wprowadzone w życie. Utworzył sie tu Komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce (Królestwo i Galicja) w Polsce prezesem obrano mnie, wice-prezesem Paderewskiego, ponieważ nasze nazwiska znane są zagranicą. Komitet będzie działał na cały świat. Cel jego jest czysto filantropijny, ale przez samo swoje istnienie i działalność będzie siłą rzeczy przypominał rządom i ludom sprawy Polski. Przygotowałem odezwę do narodów ucywilizowanych, którą żona moja dla Czcigodnych Państwa wydała, którą wraz z ukłonami od nas obojga załączam. Pan Węckowski zawiezie program Komitetu i listę jego członków. Byliśmy u prezydenta Szwajcarskiego p. Motta, który obiecał nam wszelka swobode działania i obiecał patronować sprawie na miejscu. We wszystkich miastach i krajach europejskich, oraz w St. Zjednoczonych p. Ameryki potworzymy Komitety lokalne, które będą zbierały składki. Paderewski wyjechał w tym celu do Paryża, a następnie jedzie do Anglji i Ameryki.

Wydajemy tu także w kilku językach krótką encyklopedję polską informacyjną dla prasy całego świata i dla przyszłego kongresu. We Włoszech utworzył sie już poprzednio Komitet „Pro Polonja“, na którego czele stoją X-że Caetani i baron Lombroso. Jestem z niemi w korespondencji. Mają oni na celu popieranie sprawy polskiej na przyszłym kongresie.

Oto wszystko. Resztę dopowie p. Węckowski. Tymczasem załączam dla obojga Łaskawych Państwa wyrazy głębokiej czci i serdeczne życzenia, by Bóg pozwolił nam znaleźć się jaknajprędzej w rodzinnym kraju i pracować dla niego z taką wytrwałością i miłością, jak dotychczas.

Odezwa moja będzie rozesłana telegraficznie wszystkim głównym dziennikom na świecie, upraszam zatem Czcigodnego Pana o zachowanie jej do czasu tylko dla siebie.

H. Sienkiewicz.

List ten jest ważnem świadectwem historycznem przeciw legendzie, jakoby Sienkiewicz był chwiejny w sprawie stanowiska wobec Prus i Austrji oraz w sprawie polityki N. K. N.

Rodzina nie ustawała w staraniach, by uzyskać uwolnienie Tadeusza Cieńskiego i możność powrotu do kraju. Żona wniosła podanie o uwolnienie go, do głównego dowództwa armji w Cieszynie. I oto dosłowna odpowiedź, którą otrzymała:

— Generalny adjutant jego c. i k. wysokości naczelnego wodza armji pana feldmarszałka arcyksięcia Fryderyka.

Szanowna Pani!

Z najwyższego polecenia jego c. i k. Wysokości, Wodza Naczelnego armji mam zaszczyt udzielić Pani następującej odpowiedzi na podanie wniesione przez Nią w dniu 17. b. m.: Wskutek swych politycznych przekonań musiał być małżonek Pani konfinowany w imię obrony interesów Państwa. Mimo odnośnych poszukiwań niedowiedziano się o żadnych czynnościach Tadeusza Cieńskiego na rzecz Austrji. Wskutek tego naczelne dowództwo armji nie może polecić, by zawieszono jego konfinowanie w przekonaniu, że dalszy dozór policyjny nad Tadeuszem Cieńskim jest wskazany. Żałuję, że narazie nic innego w sprawie Pani podania przedsięwziąć nie mogę i pozostaje z uszanowaniem — Apponyi, major. — Poczta polowa 11., 24. kwiecień 1916.

Der Generaladjutant seiner k. u. k. Hoheit des dl. Herrn Armeeoberkommandanten Feldmarschall Erzherzog Friedrich — Verehrte Frau v. Cieńska! Im Höchsten Auftrage Seiner k. u. k. Hoheit, des durchlauchtigsten Herrn Armeeoberkommandant beehre ich mich Ihnen nachstehender in Beantwortung Ihres Gesuches vom 17. d Mts. mitzuteilen: Infolge seiner politischer Gesinnung musste Ihr Herr Gemahl — zur Wahrung der Interessen des Staates — konfiniert werden. Ueber eine Betätigung des T. v. Cieński für die Sache Oesterreichs, konnte trotz diesbezüglicher Erkundigungen nichts in Erfahrung gebracht werden. Das Armeeoberkommando kann somit die Aufhebung seiner Konfinierung nicht beantragen und ist der Ansicht, dass eine weitere polizeiliche Beobachtung des T. v. Cieński geboten erscheint. Indem ich bedauere, dass in Angelegenheit Ihres Gesuches derzeit nichts weiteres unternommen werden konnte, verbleibe ich mit dem Ausdrucke meiner Hochachtung. — Ihr ergeben Appomyi, mjr. Feldpost, 11 — am 24. April 1916.

Piękne świadectwo:

— Mimo odnośnych poszukiwań nie dowiedziano się o żadnych czynnościach Tadeusza Cieńskiego na rzecz Austrji..

P. BENESZ ZA NAWIĄZANIEM STOSUNKÓW Z ROSJĄ.

Londyn, 30. 11. PAT. Benesz w rozmowie z przedstawicielami biura Reutera nalegał na konieczność najrychlejszego uregulowania stosunków z Rosją o ile tylko państwo to zechciałoby wzorem Niemiec mieć należyte zrozumienie dla ogólnej sytuacji.

AMERYKA OGRANICZA LICZBĘ IMIGRANTÓW.

Na mocy nowej ustawy imigracyjnej Stanów Zjednoczonych, która weszła w życie 1 lipca 1924 roku, dopuszczona jest do Stanów Zj. corocznie jedynie ograniczona liczba imigrantów z obcych państw, nie przewyższająca 2 proc. ogólnej- liczby osób przybyłych z danego państwa.

W tym wypadku przynależność państwowa określoną jest zależna od miejsca urodzenia, a więc, obywatel Polski urodzony w dzisiejszych granicach Czech lub Niemiec będzie traktowany jako przybysz z tych krajów. Norma imigracyjna dla Polski wynosi zgodnie z niniejszą ustawą 5.982 osób. W roku zeszłym, gdy przepisów powyższych jeszcze nie było, emigrowało do Stanów 30.977 obywateli polskich. Poza normą powyższą, wizy dodatkowe otrzymać mogą następujące kategorje emigrantów: 1) żony i dzieci do lat 18 obywateli amerykańskich zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych w chwili składania podania o wizę. Emigranci tej kategorji otrzymują od konsula Stanów Zjednoczonych kartę wstępu po nadejściu pozwolenia z Waszyngtonu.

O pozwolenie to starać się winien mąż lub ojciec zamieszkały w Stanach Zjednoczonych składając odnośne podanie do komisarza generalnego imigracji w Waszyngtonie, 2) reemigranci powracający do Stanów Zjednoczonych po czasowym pobycie w Polsce, przyczem udowodnić muszą, że od ich wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych upłynęło nie więcej niż pół roku. W wyjątkowych wypadkach otrzymują wizy poza normą reemigranci, którzy przebywają w Polsce dłużej niż pół roku, o ile udowodnią, że opuścili Stany Zjednoczone ze zgóry powziętym zamiarem powrotu, 3) reemigranci, którzy uzyskali przed wyjazdem ze Stanów pozwolenie na powrót, zwolnieni są od wizy amerykańskiej. 4) duchowni wszystkich wyznań i profesorowie wyższych zakładów naukowych, którzy jadą do Stanów Zjednoczonych w celu wykonywania swego zawodu. Osoby tej kategorji udowodnić muszą, że zajmują stanowisko duchownego lub profesora co najmniej od lat dwu i że możność wykonywania tego zawodu w Stanach Zjednoczonych jest dla nich zapewniona. 5) Studenci powyżej lat 15, którzy udowodnią, że jadą do Stanów na studja w wymienianym przez nich wyższym zakładzie naukowym zatwierdzonym przez amerykańskie ministerjum pracy.

CIĘŻARY PODATKÓW W ŚWIETLE LICZB.

Podatki bezpośrednie stanowią niewiele więcej niż jedną czwartą część dochodu z danin publicznych, a około 13 proc. ogółu dochodów państwa, a więc obciążenie temi podatkami jest utrzymane w granicach bardzo umiarkowanych. Według preliminarza budżetowego na r. 1926 dochód z danin publicznych ma dać 861 milj. zł., w tem dochód z podatków bezpośrednich (po odliczeniuod podatku przemysłowego sumy przewidywanych wpływów z podatku obrotowego) ma wynosić tylko 226 milj. zł., podczas gdy dochód z podatków pośrednich jest preliminowany (łącznie z podatkiem obrotowym) w sumie 250 milj. zł. Podobny stan wpływów z podatków bezpośrednich do ogólnych wpływów z danin dają nam liczby za rok 1924 i za 10 miesięcy br. Obciążenie podatkami bezpośredniemi na głowę ludności (obliczając podług wpływów w r. 1924) wynosi 4.37 zł., gdy w Anglji 210 zł. w Niemczech 72 zł. we Francji 37 zł., w Austrji 31 zł., w Czechosłowacji niespełna 21 zł. i t. d. Suma ściąganych obecnie w Polsce podatków bezpośrednich jest równa sumie podatków bezpośrednich, ściąganych przez zaborców na ziemiach polskich (po uwzględnieniu wskaźnika kosztów utrzymania). A więc Państwo Polskie nie nakłada na obywateli większych ciężarów, niż państwa zaborcze, gdy tymczasem w innych państwach obciążenie podatkami bezpośredniemi obecnie jest znacznie większe.

List z Paryża.

Paryż, 27. listopada.

Czytając tutejsze dzienniki można sobie łatwo wyrobić wrażenie, że rzeczywiście położenie finansowe Francji jest tak trudne. Nie jest to w całem tego słowa znaczeniu prawda.

Niewątpliwie trudności obecnego rządu pochodzą przedewszystkiem z złego zapatrywania się na niektóre problemy. Powtóre z wojen kolonjalnych, które się teraz prowadzi. Trudno wymagać, gdy wydatki nagle zwiększają się o parę miljardów, żeby waluta nie musiała na tem ucierpieć. Naruszono granice inflacji, skutek konieczny i nieuchronny.

Ale najważniejsza rzecz, ekonomiczne podstawy dobrobytu istnieją. Francja jest krajem, jak na powojenne europejskie stosunki, bardzo bogatym. Niema żadnego bezrobocia, co naturalnie łączy się z walnym przyrostem ludności, ale niemniej bardzo dodatnim faktem być nie przestaje.

Obecny rząd próbując obciążyć oszczędność musiał się spotkać z gwałtownym wyrazem, dlaczego? Francja jest krajem małych rentjerów. Konfiskata części renty może zrujnować całą masę rodzin, które głównie z tych nagromadzonych oszczędności żyją. Pomimo wszystkie alarmy owe oszczędności istnieją, bo robią się w dalszym ciągu. Tylko, że zniżka franka i upadek zaufania do papierów państwowych sprowadza albo kupowanie dolarów i tezauryzację ich, albo jeszcze mniej inteligentny proceder tezauryzowania, „gromadzenie franków w skrzyni", jak to u nas było z markami.

Niedawno jakiś złodziej włamał się do jakiejś staruszki, zabił ją, ale widocznie czemś spłoszony uciekł. Policja znalazła w komodzie 150.000 fr. Same cyfry wskazują na straty, które taki proceder za sobą pociąga; w październiku przedstawiało to mniej więcej wartość 7.500 dol. — obecnie 6.000 dol. czyli, że w tym wypadku to gromadzenie papierowych franków w szufladzie pociągnęło za sobą stratę 1.500 dol.

Niemożność oszczędzania pieniędzy prowadzi do jeszcze jednego — do wydawania ich na dzieci. Dawniej odmawiano sobie, i to głównie w warstwach najniższych, tego zbytku ze względu na oszczędność, na chęć dorobienia się jak najszybciej renty. Teraz kiedy renty tak łatwo nie można uzbierać można sobie na to pozwolić.

Naprzykład w zakładach Michelina (gumy i opony automobilowe) w 1921 r. rodzina robotnicza miała przeciętnie 1.02 dzieci, w 1924 ma 1.44 dzieci, w 1921 r. 62% wogóle nie miało dzieci, 27% miało jedno, 7½% miało dwoje, 3½% więcej niż dwoje.

W 1924 30½% nie miało dzieci, 39% miało po jednem, 20½% miało po dwoje, 10% miało po troje i więcej. Różnica jest rzeczywiście uderzająca.

Taka zmiana w znacznej części jest powodowana całym szeregiem przywilejów, które otrzymują ojcowie rodzin. Co do mieszkań robotniczych naprzykład. Tak samo fabryki dodają dodatki, stosownie do ilości dzieci, i to dodatki nawet wcale znaczne.

W ten sposób niema złego coby na dobre nie wyszło, inflacja, a wraz z nią podcięcia oszczędności, skłaniają do wypełnienia strat wojennych w ludziach.

Rzeczywiście mało kto może robić jakieś większe oszczędności pieniężne. A już zwłaszcza literaci i poeci. Ci czują się specjalnie pokrzywdzeni. Zorganizowano właśnie wielką ankietę między literatami, zarówno staremi znakomitościami jak np. Paul Bourget, Henri Bordaux, Reul Bazin, wszyscy z Akademji Francuskiej, jak i między młodszemi gwiazdami płci obojga.

Opinje są dosyć jednolite, co musi się wydać zupełnie zrozumiałe. Wszyscy niemal żądają oswobodzenia literatów od podatków. Tu jeden Clement Vautel miał odwagę wystąpić z przeciwną opinją, że: „literaci tak samo muszą płacić podatki". Kwestja może być różnie ujmowana. W każdym razie literatura francuska była zawsze znakomitą propagandą. Teraz gorsze warunki, w których żyją autorowie, skłaniają ich do roboty dla pieniędzy, co jak najgorzej musi się odbić na wartości ich utworów. Jedni z nich pracują stale jako współpracownicy literaccy w pismach codziennych, inni po różnych „posadach". I jedni i drudzy swobodne godziny poświęcają na produkowaniu nowelek, powieści, aby tylko wiązać koniec z końcem. Ma się rozumieć, że dla początkujących, którzy nie mają majątku, warunki są bardzo ciężkie.

Już lepiej się urządzili autorzy dramatyczni, którzy mają swój specjalny teatr, (Theatre de jeunes auteurs — teatr młodych autorów), gdzie wystawiają swoje sztuki. Zresztą tu teatry bywają nawet dosyć pełne. Tak, że autorowie dramatyczni mają się nieco lepiej przy niemal stu teatrach paryskich, które stanowią znaczne ujście dla ich twórczości.

Owa ankieta była ogłaszana pod wiele mówiącym nagłówkiem: „Wielka nędza autorów francuskich".

(F.).

KRÓLEWSKIE PROJEKTY MAŁŻEŃSKIE.



Według pogłosek istnieje projekt zaślubin księżniczki szwedzkiej Astrid z księciem norweskim Olafem.

Minister skarbu Zdziechowski o akcji oszczędnościowej.

Tel. wł. Warszawa, 1. 12. Z inicjatywy ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu budżetowego, powołanego do zaprojonowania rządowi programu oszczędnościowego w urzędach państwowych i instytucjach samorządowych. W posiedzeniu tem, którego przewodnictwo powierzył minister skarbu nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu Moskalewskiemu, wzięli udział pp.: Czesław Klarner, Piotr Drzewicki, Ignacy Weinfeld, Edmund Iwaszkiewicz, Antoni Dunin i Stanisław Kauzik. Prace komitetu zagaił minister skarbu Zdziechowski przemówieniem, w którem między innemi zaznaczył:

Dziękuję Panom, żeście wyrazili zgodę na wzięcie udziału w jednej z najdonioślejszych prac państwowych, która wymaga natychmiastowego zarządzenia. **Budżety na rok 1921 i 1925 były zrównoważone przez wpływy nadzwyczajne, na które w przyszłości liczyć nie mamy prawa.** Budżet na rok 1926, przedstawiony sejmowi, nie uwzględnia, że na te wpływy liczyć nie można i utrzymany jest w granicach wydatków roku 1925. **Równowaga budżetu na rok 1926 może być osiągnięta tylko jednym środkiem, środkiem zmniejszenia wydatków.** Wysiłek, który mamy przed sobą na tej drodze, podyktowany jest jeszcze jednym względem. **Siły produkcyjne osłabione są dokonanym wysiłkiem podatkowym ubiegłych lat**, a sumy wpłacone na podatek majątkowy, w znacznym stopniu zostały uzyskane przez płatników drogą zaciągnięcia długów wysoko-procentowych, co potęguje osłabienie warsztatów pracy.

Z pracy, dokonanej przezemnie jako referenta generalnego budżetu, w zeszłym miesiącu przed objęciem teki ministra skarbu, wynika, że **budżet na rok 1926, jeżeli go uważ jako budżet wydatków brutto, musi być zmniejszony o sumę około 500 miljonów złotych.** To jest miarą wysiłku, który nas czeka, to jest miarą pracy, która musi być przeprowadzona **z całą ostrożnością i zrozumieniem żywotnych interesów państwa i licznych rzesz pracowników państwowych.**

Moje dwuletnie studja nad budżetami Rzeczypospolitej pozwalają mi dzisiaj z całą stanowczością, a zarazem z całą odpowiedzialnością stwierdzić, **że jest możliwem ustalić równowagę budżetu państwa na rok 1926 bez zrzekania się tych zadań, które państwo spełnić winno.** Trudne i ciężkie do przeprowadzenia zmniejszenie wydatków jest tylko pozorne, bo jak gdyby osłabiało działalność państwa, w rzeczywistości będzie jego wzmocnieniem, będzie opartych w tej działalności na tych samych podstawach, których dotąd brakło. **Niema nic gorszego dla rozciągłości prac państwa, jak budżet nierealny, likwidowany przez życie.** Obok zwiększenia oszczędności państwowych stoi przed nami w całej pełni **zagadnienie zmniejszenia wydatków w gospodarce samorządów i instytucyj, opartych na podstawie prawa publicznego.**

Jesteście Panowie powołani do współdziałania z rządem w następujących sprawach: 1. **w zaprowadzeniu całkowitej równowagi budżetu.** W miesiącu grudniu nie wystarczy ministrowi skarbu ustalić rozmiary budżetu grudniowego na papierze, **ale musi być ustalony sposób i plan działania, wykluczający jakiekolwiek pod tym względem niespodzianki i przekroczenia** w poszczególnych ministerstwach.

2. **Już teraz należy ustalić rozmiary wydatków okresu ulgowego, t. j. wydatków**, związanych z likwidacją budżetu na rok 1925. Należy dążyć do tego, **aby wydatki te nie weszły do budżetu na rok 1926**, co równałoby się skasowaniu okresu ulgowego.

3. **Przed mojem expose w sejmie musi być wniesiony projekt prowizorjum budżetu na pierwszy kwartał roku 1926** ujęty w ten sposób, ażeby drogą skontyngentowania wydatków na ten czas dać **bezwzględną pewność równowagi** w gospodarce, która się zacznie w dniu 1. stycznia. Utrzymanie tej równowagi nie da się osiągnąć bez zmian w dotychczasowem naszem ustawodawstwie. Należy ustalić, w jakim kierunku i w jakich rozmiarach zmiany te winny być zaprojektowane.

4) Należy **przedewszystkiem natychmiast przystąpić do obmyślenia środków i przekształcenia działalności przedsiebiorstw państwowych w ten sposób, aby ta część majątków państwowych dawała zwiększone dochody**, odpowiadające ich wartości.

5. Należy w budżecie, przedstawionym na rok 1926, poczynić zmiany, któreby ułatwiły i pozwoliły **ciałom ustawodawczym w najszybszym czasie zatwierdzić plan gospodarki państwowej na rok 1926**, oparty na przystosowaniu wydatków państwowych do realnych zasobów, któremi można dysponować.

Nie wchodzę w szczegóły sprawy, które wymagać będą rozważenia lub wniosków ogólniejszej natury, winny być dokładnie rozważone przez kolegium Panów pod przewodnictwem p. wojewody Stanisława Moskalewskiego. Departament budżetowy ministerstwa skarbu będzie współdziałać z Panami, oddając do ich dyspozycji odpowiedni aparat. Liczę na to, że Panowie wykorzystacie w spełnieniu swego trudnego zadania współpracę pp. referentów komisji budżetowej sejmu, którzy w ciągu dwóch lat zdobyli ogromne doświadczenie w tej mierze. Podnoszę, **że doniosłość przeprowadzonej pracy w znacznym stopniu zależna będzie od tempa prac i najszybszego wcielenia w życie ustalonego w porozumieniu z sejmem programu działania.**

Po przemówieniu ministra komitet przystąpił niezwłocznie do pracy merytorycznej, rozdzielając referaty pomiędzy poszczególnych członków. Referaty objęli: ministerstwo spraw wojskowych, nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy Moskalewski, ministerstwa spraw wewnętrznych Edmund Iwaszkiewicz, kolei — Antoni Dunin, oświecenia Ignacy Weinfeld, przedsiębiorstw państwowych — Czesław Klarner i Piotr Drzewicki, samorządy i min. pracy Stanisław Kauzik.

Reszta referatów rozdzielona będzie w porozumieniu nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego z departamentem budżetowym ministerstwa skarbu.

CO MÓWIĄ W BANKACH?

Tydzień ubiegły zaznaczył się wzrostem niepewności i zdenerwowania w stosunkach walutowych. Złoty w obrotach krajowych wykazywał dalszą tendencję zniżkową, niekiedy w tempie szybszem niż na giełdach zagranicznych. Nawet obecne warunki nie usprawiedliwiają takiej nerwowej nieufności do złotego, który ma ustawowe pokrycie w banku emisyjnym i jest chroniony gorliwie przed jakiemikolwiek pozorami inflacji. Min. Zdziechowski jest — jak wiadomo — zdeklarowanym przeciwnikiem inflacji. Pogłoski, jakoby Bank Polski posiadał na wyczerpaniu zapas walut efektywnych tak samo wersje, że zobowiązania zagraniczne z tytułu importu, szacowane przez niektórych powyżej 60 miljonów dolarów, ciążą nad naszym bilansem płatniczym — przyczyniały się do pogorszenia nastroju.

Sytuację utrudniał fakt, że dokonywano licznych zakupów dolara i innych walut stałych, celem zabezpieczenia się przed możliwością dalszego spadku złotego. Zakupy te niepołączone z koniecznościami gospodarczemi, wywoływały nieusprawiedliwiony nastrój paniczny, potęgujący dalszą zwyżkę dolara. Korzystała na tem spekulacja, żądając za dolary w gotówce w sobotę popołudniu po 8.50 złotych. Chwilami miało się wrażenie, że powtarzają się nastroje z czasów marki, kiedy ta psychoza była usprawiedliwiona stałą inflacją. Dzisiaj aktywny bilans handlowy i raczej deflacyjna polityka banku emisyjnego powinny oddziaływać na ogół bardzo uspokajająco.

Zwracają powszechną uwagę, że nabywane przez ogół dolary nie są lokowane w bankach lecz trzymane w szufladach. Niektórzy komentują to anormalne zjawisko obawą przed ewentualnymi eksperymentami rządowemi w rodzaju projektu pewnego stronnictwa, domagającego się skupu przymusowego złota i kosztowności. **Obawy takie uważamy za nieuzasadnione, gdyż żaden rząd nie może zwiększać paniki rozporządzeniami, nie opartemi na zdrowych zasadach ekonomicznych.** Koniecznością chwili jest, aby rząd spowodował dopływ dolarów trzymanych obecnie w szufladkach na rachunki bieżące w bankach, wydając wyraźne zapewnienie nietykalności wszelkich wkładów. **Trzeba się liczyć z nastrojami ogółu i robić wszystko, aby wzbudzić jaknajwiększe zaufanie do planów rządowych. W danym wypadku uważamy wszelką akcję rządową, mającą za zadanie poprawienie nastrojów i wzmożenie dopływu walut do banków za bezwzględnie konieczną.**

W związku ze zwyżką walut zainteresowanie akcjami spadło do minimum. Zmniejszony import ograniczył operacje inkasowo-przekazowe. Dyskonto weksli w bankach prywatnych odbywa się w ramach możności redyskontowej w Banku Polskim, gdyż dzisiaj żaden z banków nie jest w stanie unieruchamiać przy operacjach dyskontowych własnych środków, uszczuplonych znacznie wskutek ostatnich runów.

R. Sz.

O GRANICĘ IRLANDJI.

„Daily Mail" omawia przyczynę ciągłego rwania się układów o granicę pomiędzy „Wolnem Państwem Irlandzkiem" i Ulsterem. Mają być propozycja rządu Wolnego Państwa odstąpienia od żądań zmian granicznych, a nawet podarowania Ulsterowi jednego z najbardziej kwitnących okręgów granicznych wzamian za przekreślenie przez rząd angielski traktowego udziału Irlandji w długu państwowym Anglji. Potwierdza tę przyczynę „Morning Post".

Rekiny.

Oto odżyła znowu czarna giełda —
Już się uwija zgraja „jungelesów“
Wietrzących w tej dla kraju ciężkiej chwili —
Zdobycz pieniężnych, ciemnych interesów!
Pędzić na cztery wiatry bandę trzeba,
Niechaj na biedzie naszej się nie tuczy!
Czas wielki skończyć z naszem niedołęstwem
Może nas bieda rozumu nauczy!

Mar.

Co dzień niesie?

Grudzień
2
Sroda

Bibianny

Słońce: W. 7.21 Z. 15.29
Księżyc: W. 16.32 Z. 8.57



REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.
TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Hamlet“.
Czwartek: „Ponad śnieg“.

TEATR „BAGATELA“.

Środa, godz. 3.30 popoł. Wieczór ku czci Adama Mickiewicza (staraniem sekcji dramatycznej uczniów gimn. św. Jacka).
Środa, godz. 8 wieczór: „W przystani“, występy Adwentowicza i Nosarzewskiej.

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI NOWOŚCI, RAJSKA 12.

Środa, Czwartek, Piątek, Sobota:
„Radjo-Panna“, operetka w 3-ch aktach Hansa Zerletta, muzyka Weinera.

Nowe dary dla Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Miejskie Muzeum Przemysłowe im. Dra A. Baranieckiego w Krakowie, otrzymało świeżo od generała dyw. Zdzisława Hordyńskiego ze Lwowa w darze trzy okazy, a mianowicie: cenny zegar brązowy z XVIII w., metalową puszkę, oraz album z fotografjami Dalmacji. Zaznaczyć należy, że Muzeum Przemysłowe zawdzięcza już temuż ofiarodawcy bardzo cenną kolekcję broni oraz innych okazów południowosłowiańskich i japońskich. —

Obcy o Krakowie. W czasopismach „Aftonbladet“ z 17 10. i „Hemma“ z 1 11. wychodzących w Sztokholmie, oraz w dwóch numerach Amsterdamskiego „Nieuwe Amsterdamsche Courant Algemeen Handelsblad“ z 16 10. br. znajdują się obszernie ilustrowane artykuły o Krakowie i Wieliczce, utrzymane w entuzjastycznem tonie oraz informacje o tut. Związku turystycznym.

Stowarzyszenie uczestników powstania 1863 w Warszawie podaje do wiadomości, że termin ciągnienia loterji fantowej Stow. weter. 1863 przeniesiony został na dzień 25 marca 1926 z powodu powszechnie odczuwanego przesilenia gospodarczego, które dotkliwie odbiło się na sprzedaży losów oraz z powodu trudności technicznych, jakie powstały przy zamykaniu rachunków z instytucjami i osobami, które ofiarnie zajęły się sprzedażą losów. Losy sprzedane zachowują swą ważność. Osoby, które posiadają je do sprzedaży proszone są o ich spieniężenie i wpłacenie należności do P. K. O. Nr. 9737. Losy niesprzedane i niezwrócone do 1 marca 1926 będą uważane za sprzedane.

Józ. Al. Gałuszki wieczór poezyj zapowiada koło art. lit. „Heljon“: piątek, 4 grudnia b. r., godz. 8-ma wieczór, sala Kopernika Uniw. Jag. Recytuje autor. — Bilety w cenie 1 zł. przy wejściu.

Stan chorób zakaźnych w Krakowie w tygodniu od 22 do 28 listopada: na szkarlatynę zachorowało osób 3 (w tem 2 obce), na ospę wietrzną 3, na dyfterję 4, na mumps 1, na tyfus plamisty 1 obca, na odrę 23 (w tem 2 obce), na różę 2, na koklusz 11, na zapalenie opon mózgowych 1.

Czyszczenie chodników ze śniegu. Magistrat przypomina przepisy regulaminu utrzymania czystości i porządku, po myśli których obowiązani są właściciele (administratorzy) i stróże domów oczyścić chodniki ze śniegu i lodu i posypywać je piaskiem, jak również usuwać z dachów domów grożący spadnięciem śnieg i lód, w razie bowiem ewent. nieszczęśliwych wypadków winni zaniedbania narażą się na odpowiedzialność administracyjną i karno-sądową.

Akademik skazany na dwa i pół lat ciężkiego więzienia. Rozprawa przeciw akademikowi Stanisławowi Barabaszowi, tocząca się przez całą sobotę w krakowskim sądzie okręgowym karnym, została po wywodach stron odroczona do niedzieli. O godz. 10 rano przewodniczący trybunału sso. dr. Kaczmarski ogłosił na sali rozpraw przysięgłych wyrok, mocą którego Barabasz został uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia 10.200 zł. na szkodę Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jag. oraz zbrodni oszustwa dokonanego na osobie akademika Konarskiego i za czyny te zasądzony został na karę dwu i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Natomiast sąd uwolnił go od zarzutu zbrodni oszustwa popełnionej rzekomo przez nakłanianie akademików do fałszywych zeznań.

Kradzieże mieszkaniowe. Helena Thaler, zam. przy ul. Augustjańskiej l. 17, doniosła, że skradziono jej z mieszkania garderobę i biżuterję — łącznej wartości 1.500 zł.

Ferdynandowi Fischerowi, zam. przy ul. Kochanowskiego 24 skradziono z piwnicy 10 flaszek soku malinowego i wiśniowego oraz kilka słoi konfitur — ogólnej wartości około 100 zł.

Franciszce Pakosz zam. przy ulicy Krakowskiej 30, skradła Marja Kortowa z zamkniętej skrzyni gotówkę 164 zł. i zbiegła.

Aresztowanie oszustów targowych. Organa tut. Ekspozytury Śledczej aresztowały w czasie targu w Bochni trzech oszustów, pochodzących z Lublina, a mianowicie: Stanisława Sokoła, lat 45, Moszka Schneidera, lat 26, i Abrahama Spiegelmana, którzy usiłowali dopuścić się oszustwa na szkodę Stanisława Walickiego z Gumnisk, powiat Ropczyce, przez oferowanie mu na sprzedaż lichych resztek materji po wygórowanych cenach. — Odstawiono ich do Sądu w Dębicy.

Stanisława Cyganka, złodzieja wozowego, za kradzież mięsa z wozu.

Z pod Giewontu.

(Korespondencja własna „Gońca“).

Zakopane, 28. 11. 1925.

Dawno już nie pisałem, bo i o czem było pisać? Po gwarnym, ruchliwym i wesołym sezonie letnim, który w tym roku zakończył się faktycznie dopiero przy końcu września, przeciągając się jeszcze, że tak wyrażę, półsezonem w dnie październikowe, zapanowała w końcu października i pierwszej połowie listopada pustka i jałowość. Wprawdzie poczciwy Trzaska starał się podnosić w tubylcach i niedobitkach zaciętych zwolenników Zakopanego ducha orkiestrą i dancingami, a tatrzańska urządzanymi co sobotę zabawami z konkursami piękności i nagrodami w postaci złotych zegarków nie wiele to jednak pomagało. Z pustego jak to mówią nie naleje. Trudno więc z pustych pensjonatów wyciągnąć było gości, a jeszcze trudniej z pustych kieszeni potrzebne na zabawę grosze... Ten stan musiał się odbić na obfitości tematu do korespondencji... Co tu pisać jak nie było nie tylko o czem, ale i ochoty... Szarość, dżdżystość i mglistość dni listopadowych nie nastrajały bynajmniej do pisania. Co innego teraz, gdy pierwszy prawdziwy i obity śnieg przykrył całe Zakopane nieskalaną białą a puszystą powłoką, a mróz na szybach wzorzyste utkał koronki... Zimowy, przepyszny krajobraz, świeżość i rzeźkość powietrza i ożywienie się ogólne wycia zakopiańskiego, każdego zdolne jest obudzić z martwoty i gdy o tej porze usypia przyroda, a niedźwiedź skierowuje swe kroki ku gawrze, by zapaść w paromiesięczny letarg zimowy, to zakopiańskie ludzisko przeciwnie zaczynają nowe i znacznie bujniejsze niż w letniej porze życie. Ale to też zima zakopiańska daje nam tyle rozkoszy, że żadna inna pora roku nie jest w stanie nawet części dać tego. Więc bosko przeczyste powietrze, spokój i łagodność klimatu, masę słońca, czar krajobrazu, a dalej śnieg i mróz, które tyle atrakcji niosą z sobą — więc znów sannę i saneczkowanie; narciarstwu i łyżwiarstwu przepyszne tereny... a chorym sposobność przyjścia do zdrowia.

Od trzech dni Zakopane pod śniegiem, od trzech dni mamy prawdziwą zimę. Przyszła ona niecc później jak zwykle, ale może też za to będzie trwalsza niż w roku przeszłym. Ludzi już nieco więcej, a przypuszczać należy, że teraz po spadnięciu śniegu, zacznie się ruch na dobre. Wszak za dwa dni już 1. grudnia, — za ośm św. Mikołaj, a za 26 dni święta. — Nie obiecujemy sobie wprawdzie deszczu złotego, boć zdajemy sobie sprawę z ogólnego położenia, nie obawiamy się jednak z drugiej strony, aby sezon nie udał się. Zapewne że nikt w tych ciężkich czasach szastać nie będzie, mimo to cieszymy się i na to co będzie. Przygotowani jesteśmy na sezon zimowy, jak nigdy jeszcze. Sporty zimowe otoczono dużą opieką — zremontowano i udoskonalono skocznię narciarską, założono duży tor saneczkowy w Kuźnicach. Pomyślano też i o rozrywkach. Goście nasi poza koncertami i dancingami w kawiarniach, będą mogli spędzać długie zimowe wieczory na przedstawieniach teatralnych. Miejscowy, wprawdzie amatorski, ale bardzo dobry zespół, grywać będzie stale co czwartki. Tenże sam zespół proponuje urządzanie w soboty i niedziele wieczorów kabaretowych. Prócz tego zapowiedziany jest cały szereg pierwszorzednych koncertów, między innymi ma wystąpić Dygas. Gdy dodamy do tego, już dziś projektowany, cały szereg zabaw publicznych, rautów, redut, maskarad i t. d. będziemy mieli w przybliżeniu program tegorocznego sezonu zimowego. Będzie on jak z tego widać bardzo ruchliwy i urozmaicony. Mimo wszystko największą atrakcją sezonu pozostana sporty zimowe i połączone z tem konkursy i zawody, a przedewszystkiem duże międzynarodowe i wojskowe zawody narciarskie.

List ten, jako pierwszy z serji moich zimowych listów, jest nieco ogólnikowy, w następnych jednak przejdę do szczegółów, które w wielu wypadkach zasługują na obszerniejsze potraktowanie.

N. D.

MIECZYSŁAW WERYŃSKI

Kartka z dziejów powstania listopadowego.

(Dokończenie.)

I musi być rzeczą niewątpliwą, że skoro izba poselska powzięła znaną nam uchwałę, Skrzynecki czy to nie wiedząc, czy też wahając się co ma robić w takiej chwili, podzielił się tym swoim kłopotem z Horodyskim, z nim się skomunikował, lub sam udał się do niego i tutaj to albo Horodyski podał Skrzyneckiemu ten plan działania albo powzięli go wspólnie razem, o czem może świadczyć pozostały w papierach Horodzskiego bruljon tej odezwy. Przy układaniu tego planu skorzystano z usposobienia izby poselskiej, bo zapytując się jej jaki charakter będzie miała ta rada wojenna, czy urzędowy, czy konfidencjonalny i w razie wyboru tego pierwszego wypadku domagając się także uczestnictwa w radzie wojennej delegacji z grona senatu — nic więc dziwnego, że ta odezwa grając na tych słabych stronach, w kierunku których izba poselska nie bardzo iść była skorą, — odnosi swój zamierzony cel, bo izba poselska ze znanych nam już względów nie chce wprowadzać tego wniosku do senatu i opowiada się za konfidencjonalnym charakterem rady wojennej. Skrzynecki osiąga to do czego zmierzał, bo rada przez swą konfidencjonalność przestaje być sądem za przeszłość, a rozpatrywać będzie przedewszystkiem sprawy bieżące i ogólne przyszłe zamierzenia, wśród których Skrzynecki może się czuć bezpieczny i swobodny.

Tak więc, jak trafnie zauważył prof. Michał Rostworowski we wstępie do dyarjusza sejmu 1830—31 roku (t. VI. str. XIII.), że Skrzynecki zręcznie odparował cios, którym chciano go ugodzić, ale przez znalezienie bruljonu tego pomysłu, który posłużył Skrzyneckiemu do odparowania tego ciosu; w papierach Horodyskiego, jeżeli opierając się na tej podstawie nie można udowodnić i przedstawić Horodyskiego jako wyłącznego autora tego planu, to w każdym razie wpływ jego w dziejach powstania tego planu jest widoczny i to wpływ, który musiał zadecydować, że Skrzynecki się nim posłużył i tem samem uwolnił się z góry od następstw, które mogły mu zagrażać. Rada wojenna odbyła się dnia 27 lipca, nie roztrząsano na niej przeszłości, lecz zastanawiano się nad obecnem położeniem: Wynik obrad rady, zadowolnił posłów, obwieścili oni to przez usta Zwierkowskiego izbie poselskiej, a izba oznajmiła narodowi to i wojsku. W myśl uroczystej zapowiedzi danej na tej radzie przez Skrzyneckiego, w najbliższych dniach miał znów jasno błysnąć i zaszczękać oręż przy wtórze wzmożonego huku armat, i w krwawej kurzawie bitwy miały się rozstrzygnąć losy powstania.

Koniec.

Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Środa. Codziennie o 5-tej (premjera).

Czwartek. Piękna Helena.

Piątek. Przedstawienie zawieszone.

Sobota g. 3-cia Dzierżawca z Olesiowa.

Godz. 7.30 Faust (opera).

Niedziela godz. 3.30 Mazepa (opera).

G. 7.30 Codziennie o 5-tej.

W środę 2 grudnia premjera pełnej szampańskiego humoru komedji głośnej spółki autorskiej Hennequin'a i Veuer'a „Codziennie o 5-tej" w rolach z pp. Karbowską, Miedzińską, Ordyńską, Konarskim, Leśniewskim, Palańskim, Pawłowskim. Reżyseruje Leon Jaroszyński. W czwartek 3 grudnia opera komiczna „Piękna Helena", w której świetny balet i pierwszorzędna obsada z pp. Zamorską, Bedlewiczem, Kawczyńskim, Puchalskim, Płońskim Senowskim i Józefowiczem, tworzą malowniczą całość.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej

W sobotę 5 grudnia o godz. 3 po południu przedstawienie popularne dla młodzieży szkolnej, które wypełni komedja Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa". Bilety wcześniej nabywać można w kancelarji teatru.

W sobotę 5 grudnia wiecz. opera „Faust", w której gościnnie wystąpi Teodor Hadżiew, dyrektor artystyczny i pierwszy dyrygent bułgarskiej opery Państwowej w Sofji, który należy do najznakomitszych mistrzów batuty. Teodor Hadżiew znajduje się obecnie w Wiedniu, delegowany przez rząd bułgarski, celem zwiedzenia ognisk muzycznych Europy.

Teatr Polski w Bielsku.

W czwartek 3 grudnia „Piękna Helena".

CZARNOGIEŁDZIARZE KATOWICCY PRZY ROBOCIE.

Rząd zapowiedział wydanie nadzwyczajnych zarządzeń celem przeciwdziałania lichwie walutowej, która tak bardzo przyczynia się do spadku złotego. Same jednak zarządzenia wystarczyć nie mogą. Trzeba równocześnie zwiększyć nadzór policyjny nad miejscami (kawiarnie dworce itp.), gdzie żerują rekiny i inne mniejsze rybki czarnej giełdy, handlując ulubionym ich przysmakiem... dolarem. Nadzór ten jest szczególnie potrzebny w Katowicach, znanych z orgji czarnogiełdziarskich w czasach mareczki i inflacji. Że zaś już w ciągu kilku ostatnich dni czarnogiełdziarze rozpoczęli swoją niecną robotę, świadczy najlepiej wypadek, jaki się zdarzył współpracownikowi „Gońca" na dworcu katowickim. W poniedziałek wieczorem udał się on mianowicie do kantoru wymiany na dworcu, celem zapytania o kurs dolara. Ponieważ jednak zaciekawiło go po jakiej cenie ów kantor dolary kupuje, zaofiarował niby kilka dolarów do sprzedania. Urzędnik kantoru dawał za nie po 9.20 zł. Rozmowę tę słyszało kilku żydków, którzy rzucili się na rzekomego „dolarowca" i ofiarowali mu zaraz po 9.50 za dolara, mimo, że jeszcze się nikomu o tak wysokim kursie nie śniło. Tak to żydkowie katowiccy grają na dworcach, kawiarniach i nawet na ulicy na zniżkę złotego. Powinna się nimi zająć policja.

Z KATOWICKIEGO.

Odezwa do ogółu katolickiego. Komitet obywatelski, stworzony dla uczczenia wielkiego faktu Konsekracji J. E. ks. Administratora Dra Hlonda na stolicę biskupstwa Śląskiego, wydał i rozesłał na prowincję odezwę do katolików, w której zwraca uwagę wiernych na historyczną i narodową doniosłość wspomnianego faktu i wzywa ogół do gremjalnego wzięcia udziału we wszystkich związanych z faktemi uroczystościach. W skład Komitetu wchodzą wybitne osobistości, znane na gruncie śląskim.

Z posiedzenia komisarycznej Rady Miejskiej w Mysłowicach.

Obrady budżetowe.

W poniedziałek odbyły się obrady K. R. M. nad preliminarzem budżetowym na rok 1926.

Obrady miały przebieg spokojny i nieskomplikowany; poszczególne pozycje uchwalono bez dłuższej dyskusji. Pewien zgrzyt wprowadziło do obrad przemówienie jednego z radnych, referującego budżet administracji ogólnej. Radny ten w dość ostrych słowach domagał się redukcji pensji urzędniczych, pozwalał sobie na wywody podające w wątpliwość kwalifikacje urzędników i t. p. Przemówienie to zdradzało nieznajomość ustaw i spraw urzędniczych. Pan radny widocznie jest zdania, że urzędnikom dzieje się doskonale, skoro domagał się redukcji ich pensji na rzecz bezrobotnych. Tymczasem jest wiadome, że pensja urzędnika zwłaszcza obarczonego rodziną wystarcza do 15. każdego miesiąca. Co do ofiarności na różne cele filantropijno-społeczne, to wiadome jest, że niema miesiąca, żeby każdy urzędnik nie dawał ofiary na 2—3 „listy składkowe".

W dzisiejszych warunkach należy domagać się racjonalnej poprawy stosunków, ale nie dojdzie się do tego przez tworzenie nowej warstwy nędzarzy.

Obrad nie ukończono; uchwalono następujące pozycje: **Szkoły powszechne** — dochód 2.150 zł., rozchód 42.035 zł. **Szkoły zawodowe** dochód 21.480 zł., rozchód 36.700 zł., **Żeńskie gimnazjum miejskie** 84.686 zł., skreślono 7 tys. zł. jako wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. **Kapitały, dług,** dochód 1300 zł., rozchód 19.600 zł. **Policja** — dochód 600 zł., rozchód 29.600 zł., **budownictwo** doch. 230.000 zł., roz. 361.600 zł. Skreślono z pozycji utrzymanie dróg 40 tys. zł. na utrzymanie drogi Mysłowice—Radocha. **Kanalizacja:** dochód 5100 zł., rozchód 10.200 zł. **Czytelnia ludowa** 1140 zł. rozchód 7.690 zł., **realności miejskie** doch., rozchód 53.000 zł. **Emerytury i opieka nad wdowami** — 7.600 zł., doch i rozchód. **Urząd rozjemczy** 18.250 zł. doch. i rozchód. **Elektrownia** 352.000 zł. doch. i rozchód. **Gazownia** — 224.200 zł. dochód i rozchód. **Wodociągi** — 268.200 zł. doch. i rozch. **Centrala targowa** 466.000 zł. doch. i rozch. — W rozchodzie figurują koszty budowy nowej targowicy. **Kasa oszczędności** 41.700 zł. doch. i rozch.

W najbliższych dniach odbędą się dalsze obrady nad budżetem. **(m.).**

Akademja ku czci ś. p. Wojewody Rymera. Związek katolickich robotników pod opieką św. Jacka, przy kościele N. M. P. urządza dnia 4 bm., w dzień św. Barbary, o godz. 7-ej wiecz. w Domu Związkowym akademję ku czci pierwszego Wojewody Śląskiego ś. p. Rymera.

Na powyższą akademję zaprasza wszystkich Zarząd Związku. Wstęp wolny.

Propaganda niemiecka, czy służba Boża? W Rożdzieniu za inicjatywą tamt. proboszcza ks. Ziętka, odbywały się misje katolickie dla ludności niemieckiej. Sprowadzono sobie do przeprowadzenia tych misji ks. Salwatorjanów z Warty obok Wyssy. Godziny nabożeństw i kazań ustanowiono bardzo dogodne, albowiem rano o godz. 6-tej, a wieczorem od godz. 6½ do 11. Na zakończenie misji ks. proboszcz Ziętek zaprosił rozmaitych niemieckich i polskich dygnitarzy, na agitację ściągnięto wiernych z sąsiednich gmin, a nawet i z poza granicy, jak z Bytomia, Gliwic itp. Chodziło tu widać o pokazanie światu, ilu to jest Niemców w parafji ks. Ziętka. Dodać należy, że nabożeństwa i kazania odprawiane były z największą pompą w rzęsiście oświetlonym kościele. Tymczasem w czasie misji dla ludności polskiej, paliły się zaledwie dwie świece przy ołtarzu, a godziny misji ustanowiono właśnie w czasie pracy, tak, że zaledwie garstka ludzi mogła ze słowa bożego korzystać. Żadnych wtedy uroczystości nie urządzano. Ludność Rożdzienia czuje się dotkniętą różnicą, jaką uczyniono między misjami polskiemi a niemieckiemi i traci zaufanie do swojego proboszcza i tak już podkopane jego antypolską polityką w tamt. klasztorze Boromeuszek.

Apel do mieszkańców Janowa. W Janowie czynione są obecnie przygotowania do wyboru wójta po zmarłym naczelniku gminy p. Krupie. Obywatele Janowa piszą nam, że wszelkiemi siłami będą się starali o wybór dzielnego Polaka i patrjoty, a równocześnie apelują do swych współobywateli, aby im w tych staraniach dopomogli.

Towarzystwo „Alliance Francaise" w Katowicach. W dniu 21 listopada odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Alliance Francaise", na którem Zarząd i Komisja Rewizyjna, zdali sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Zebranie zatwierdziło również pewne zmiany statutów, mające na celu rozszerzenie składu personalnego Zarządu i ułatwienie jego działalności.

Nowy Zarząd, ukonstytuowany na Zebraniu, ma skład następujący:

P. Minister Kiedroń — Prezes towarzystwa, p. Dyr. F. Reumaux — wice-prezes, p. Dyr. Marsy — wice-prezes, p. Prokurator A. Rasp — wice-prezes, p. Dyr. M. Vicaire — skarbnik, p-ni J. Morawska — bibljotekarz, p. M. Audouard — sekretarz, p. B. Malinowski — sekretarz.

Na Zebraniu omawiane były najważniejsze sprawy dotyczące Towarzystwa. Raport Zarządu podkreślił specjalnie szczęśliwy rozwój kursów języka francuskiego, które w Katowicach i Królewskiej Hucie liczą razem przeszło 200 uczniów. Oprócz tych „Alliance Francaise" organizuje kursy w Sosnowcu, Mysłowicach i Szopienicach.

Zarząd zajął się również przygotowaniem czytelni i bibljoteki, która się mieścić będzie w specjalnej salce obok Konsulatu Francuskiego (ul. Dyrekcyjna 9) i ma być niebawem otworzoną. Z bibljoteki będą mogły korzystać i osoby nienależące do Towarzystwa, za drobną miesięczną opłatą. Bibljoteka będzie posiadała około 1000 książek z literatury i najnowszej beletrystyki.

Ładny urzędnik polskiej władzy. W starostwie katowickiem urzęduje niejaki p. Schoyka, urzędnik Wydziału Powiatowego i b. referent urzędu stanu cywilnego, który posyła swoje dzieci do szkoły mniejszości. Czy p. Schoyka czuje się Niemcem? W takim razie nie może pracować w polskim urzędzie.

Rozdział węgla dla bezrobotnych. Według istniejących projektów, rozdział węgla pomiędzy bezrobotnych ma rozpocząć się w najbliższych dniach.

Drożyzna ryb. Otrzymujemy skargi publiczności na nieuzasadnione drożenie ryb, których cena w krótkim stosunkowo czasie uległa dość znacznej zwyżce. Prawdopodobnie ma się do czynienia ze spekulacją przedświąteczną, którą winny zająć się powołane czynniki.

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

Kochłowice. (Kursa dla dorosłych). Jak w roku zeszłym, tak samo i tego roku utworzono przy tutejszych szkołach wieczorne kursa języka polskiego i rzeczy ojczystych. Zapał do nauki jakoś ostygł w tym roku, bo frekwencja na kursach tegorocznych jest o wiele mniejsza niż roku zeszłego, w którym liczba uczestników przekraczała 1000. Kursa te są bezpłatne, więc każdy z nich korzystać może. Na brak czasu, także się dziś nikt uskarżać nie może.

Obchód listopadowy. Staraniem nauczycielstwa w Kochłowicach przy współudziale drużyny harcerskiej odbył się dnia 29. 11. na sali p. Mazurowej „Wieczorek listopadowy". Program obejmował: referat o „Powstaniu 1831 r.", który wygłosił p. Dołęga kier. szkoły IV. 2) Śpiewy i deklamacje. 3) Odegranie sztuczki p. t. „Dziesiąty Pawilon". 4) „Rota" Konopnickiej. Śpiewy, deklamacje, jak również sztuczka, wykonane były doskonale, o czem świadczyły rzęsiste oklaski zebranych na sali. Czysty dochód przeznaczono na miejscową kuchnię dla bezrobotnych. Z przykrością zaznaczyć należy, że na sali brakowało tych, którzy powinni tym maluczkim świecić przykładem. Lepiej będzie, gdy zamiast szumnych słów, zobaczymy więcej czynów. (Ł)

Z MYSŁOWIC.

Czy to prawda? Piszą nam z Mysłowic, że w magistracie tamtejszym stojącym pod rządami p. Radwańskiego jest naczelnikiem biura budowlanego niejaki p. Koch znany ze swojego niemieckiego patrjotyzmu. Urzędnik ten podobno większą część zamówień dla miasta i powiatu uskutecznia we firmach niemieckich. Możeby władze wglądnęły w tę sprawę.

Wieczór artystyczny. Staraniem Samopomocy koleżeńskiej uczniów gimnazjum państwowego projektowany jest na sobotę dnia 5 bm., na godz. 5 min. 30 wieczorem, w auli gimnazjum urozmaicony wieczór artystyczny. Głównym punktem programu będzie przedstawienie amatorskie II. i III. część „Dziadów". Dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na cele Samopomocy m. in. na urządzenie dla uczniów Zakładu zawsze sympatycznie przeżywanej „Gwiazdki".

Wieczór poprzedzi przedstawienie dzienne dla młodzieży. (m.)

Wieczór listopadowy. W nadchodzącą niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 6-ej wiecz. w auli seminarjum męskiego odbędzie się wieczornica ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy powstania listopadowego. Prócz odczytu program przewiduje część koncertową. Wstęp bezpłatny.

Z miejskiej bibljoteki ludowej. Z zadowoleniem należy podkreślić, że zarówno Magistrat jak i Kuratorjum bibljoteki i czytelni starają się, aby ta kulturalno-oświatowa placówka stanęła na wysokości zadania. Przed kilku dniami bawiła w Król. Hucie specjalna delgacja dla zwiedzenia urządzeń bibljoteki ludowej im. Melanji Parczewskiej. Delegacja poczyniła szereg cennych spostrzeżeń, które dadzą się zastosować na gruncie mysłowickim.

Konferencja rodzicielska. Druga wywiadowcza konferencja rodzicielska odbędzie się w gimnazjum państwowem w Mysłowicach, w niedzielę dnia 6 bm. od godz. 10—12-ej w poł.

W interesie młodzieży pożądany udział rodziców jaknajliczniejszy.

Konkurs dzierżawny. Magistrat mysłowicki rozpisał konkurs na dzierżawę szopy w ogrodzie Zamkowym. Szopa nadaje się na garaż lub warsztat. Czas trwania dzierżawy od 1. 12. rb. do 31. 3. 1926 r. Oferty z napisem: „Dzierżawa szopy w ogrodzie Zamkowym" należy wnosić do Magistratu, pokój 24 do dnia 2 b. m. (m)

Z ruchu harcerskiego. Dziś, w środę o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w Giszowcu zebranie na którem ma być omawiana sprawa założenia miejscowego koła przyjaciół harcerstwa.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Uroczysty obchód. Koło miejscowe L. O. K. Z. w Król. Hucie, urządziło w ubiegłą niedzielę uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci Powstania Listopadowego. Salę „Domu Polskiego" wypełniła po brzegi publiczność polska i z prawdziwą przyjemnością przyglądała się pięknie wykonanym punktom programu.

Zagajenie krótkie, ale jędrne, wygłosił pan Dyr. Kutsch, poczem nastąpił koncert orkiestry „Skarbofermu" pod niezawodną ręką kapelmistrza p. Czaji. Piękny i czysty śpiew p. inż. Michlowej, solo wiolonczelisty p. Dr. Kadleca, deklamacja p. Krysy, zasługują na głębokie uznanie. Huczne oklaski nagradzały też produkcje chóru uczniów gimnazjum matematyczno-przyrodniczego pod kierownictwem p. Bieniośka. Referat o znaczeniu powstania oraz żywy obraz, ułożony wedle obrazu Grottgera „Bitwa", złożyły się na to, że całość wieczoru zyskała u widzów duże i zasłużone uznanie.

Spodziewać się należy, iż dobry początek będzie dla koła miejscowego, bodźcem do dalszej ruchliwej a owocnej pracy. Publiczność zaś polska poprze gorąco starania ofiarnego Zarządu.

Z RYBNICKIEGO.

Agitacja za szkołą mniejszości. Z Gierałtowic donoszono już kilkakrotnie do „Gońca", że tajemnemi drogami prowadzona tam jest agitacja za utworzeniem szkoły mniejszości. Obecnie dowiadujemy się, że owym niemieckim agitatorem jest niejaki Scholz Franciszek, który mieszka w domu p. Mreki, znanego germanofila. Dom ten jest kuźnią wszelkich antypolskich poczynań na terenie gminy, a co najdziwniejsze, mieści sie tam również Urząd gminny. Agitator Scholz zebrał już podobno 80 wniosków od nieuświadomionych, lecz obudzona obecnie czujność publiczna sprawiła, że niektóre z tych wniosków zostały cofnięte. Prócz Scholza i Mreka działalność antypolską na terenie gminy prowadzi niejaki Leinik Paweł, oberżysta, którego 3 synów optowało na rzecz Niemiec i który jest w ścisłym kontakcie z majorem niemieckim v. Kornem, zięciem właściciela obszaru dworskiego Gierałtowice. Wiadomo już zatem skąd wiatr wieje. Na szczęście obywatele z Gierałtowic z oburzeniem przyjmują podłą robotę niemiecką i jej wpływom bynajmniej nie ulegają.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Baczność podoficerowie rezerwy w Król. Hucie! W niedzielę dnia 20. 12. br. o godz. 10-tej przedpołudniem na sali pana Linkerta, odbędzie się walne zebranie (na ul. Styczyńskiego ?1).

Z Związkowem pozdrowieniem **„Jedność".**

Z tajemnic „Błękitnej groty".

Ekspedycja naukowa pod kierownictwem dr Hartmanna wyruszyła na wyspę Capri, celem zbadania tak zw. „błękitnej groty", słynnej z niezwykłej piękności. Dokonane podwodne zdjęcia wykazały zupełnie naturalną konfigurację skał, których w żadnym wypadku nie wyrzeźbiłaby ręka ludzka. Uzyskanie dokładnego obrazu jaskini przedstawia nadzwyczajną wartość ze względu na to, że przez dłuższy czas istniała różnica zdań uczonych, z których jedni twierdzili, że owa grota powstała sztucznie, natomiast upierali się przy jej naturalnem pochodzeniu, przypisując wspaniałe wyrzeźbienia działaniu wody i różnych jej składników. Nader ożywiona polemika, jaką wywiązała się na tem tle między dr Hartmannem a prof. Brühlem, obecnie zakończyła się, a to dzięki specjalnemu aparatowi, przy pomocy którego udało się uzyskać podwodne fotografje i zreprodukować je w powiększeniu.

Pozostała jeszcze dotychczas niewyjaśniona kwestja pochodzenia podwodnego korytarza i arkady, przez którą wpada do groty światło, załamując się w wodzie morskiej i wywołując fascynującą grę barw w subtelnych odcieniach, począwszy od srebrnego, a kończąc na niebieskim. Nadwodna część groty przedstawia się również imponująco: prowadzi do niej wąskie wgłębienie, przez które zaledwie malutka łódka może przecisnąć się i to z wielkim trudem. Wejście samo posiada kształt rynny, oraz wystający znacznie ponad poziom wody próg, który tworzy niejako platformę. Zdjęcia dr Hartmanna wykazują niebywałą wprost symetrję pomiędzy zarysami otworu korytarza nadwodnego, a tunelem podmorskim, który wygląda zupełnie, jak gdyby wykuty był ręką ludzką. Największe wszakże wrażenie czyni niebieskawe światło, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej niecąc w pewnych godzinach olśniewające, promienne wizje.

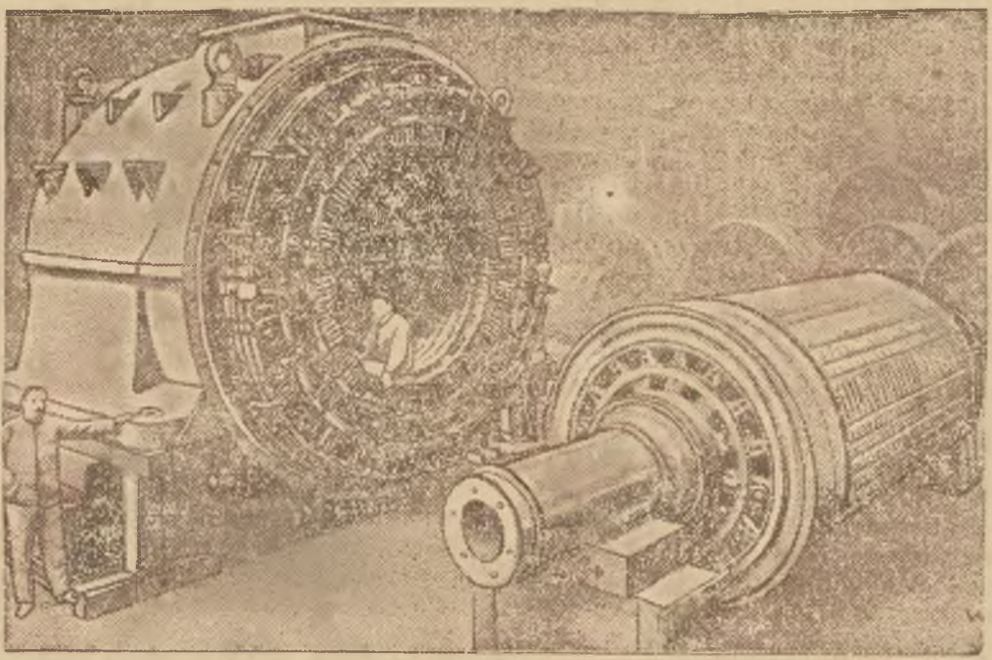
Grota pochodzi prawdopodobnie z czasów cesarza rzymskiego Tyberjusza, znaleziono bowiem cały szereg napisów, które dowodzą, według obliczenia ekspedycji, że wyspa Capri wznosiła się pierwotnie o 16 stóp wyżej ponad poziom morza, aniżeli dzisiaj. Za czasów rzymskich wchodziło się do wnętrza gankiem, znajdującym się obecnie o jakie 40 do 50 stóp pod wodą. Ponieważ światło słońca mogło wprost dostawać się do groty i nie przechodziło przez wodę, przeto nie wywoływało tych różnorodnych reflek sów tęczowych i dla Rzymian nie egzystowała zupełnie „niebieska grota", jak ją teraz nazywają.

Dalsze badania dr Hartmanna będą prawdopodobnie wstrzymane przez dłuższy czas, chociaż włoskie Ministerjum marynarki i generalna dyrekcja sztuk pięknych udzieliła mu specjalnego zezwolenia w tym kierunku. — Przyczyną tej przerwy będzie opozycja i to zupełnie nieoczekiwana, z jaką wystąpili gondoljerzy, oraz rybacy, połączeni w organizacji „Marina Grande". Oni to właśnie rozpuścili pogłoskę, że dziwne zjawiska świetlne nie polegają na naturalnem działaniu promieni słonecznych, lecz są sztucznie wywoływane przez ekspedycję. Wspomniani „marinai", bez pomocy których żaden turysta nie mógłby dostać się do wnętrza groty, obawiają się, aby temi osobliwemi ruinami nie zajęła się przypadkowo jakaś specjalna instytucja, gdyż w takim razie utraciliby źródło poważnych dochodów, dzięki stałemu, a licznemu napływowi obcokrajowców, pragnących zwiedzić „czarowny" zabytek przepięknej Caprery. Ostatnio udało się wyjaśnić zainteresowanym sferom, że dalsze poszukiwania naukowe w żadnym wypadku nie naruszą „interesów", związanych z odwiedzaniem groty, co złagodziło nieco opór rybaków.

Zdjęcia fotograficzne przedstawiają podwodną arkadę z wąskim tunelem, który rozdziela kilkumetrowej grubości ściany skalne, przyczem po lewej stronie znajduje się właściwe wejście, natomiast prawa ściana jest zarośniętą morskiem zielem, co utrudnia jej zbadanie. Wewnątrz znajduje się w zagłębieniu platforma, ze stopniami kamiennemi, które prowadzą wgłąb ziemi. W górnej warstwie skalnej wspomnianej arkady znajduje się kwadratowy otwór, skąd idzie ganek w kierunku południowo-wschodnim, na przestrzeni jakich 500 stóp ku wyspie pod jej powierzchnią. Otwór ten jest zamknięty wielką płytą kamienną, tak misternie wykutą, że na widzu robi nadzwyczaj łudzące wrażenie dzieła człowieka. Archeolodzy są zdania, że wspomniany korytarz w odległych czasach służył jako potajemne wyjście z willi Tyberjusza, której ruiny dotychczas się jeszcze przechowały. Podłoże groty jest płaskie, miałkie, pokryte na całej przestrzeni podwodnemi roślinami. Wewnątrz nie zna leziono jednak żadnych zabytków o wartości historycznej.

Ekspedycja spodziewa się w najkrótszym czasie poczynić doniosłe odkrycia również wśród ruin willi Jowisza, położonej na wschodzie wyspy Capri, którą to willę również wybudował Tyberjusz. Pierwsze prace w tej okolicy doprowadziły do wydobycia wielu wspaniałych kolumn i postumentów z ciekawemi napisami. Jak głosi prastara legenda, w miejscu, gdzie ściana skalna zanurza się w morzu, mają być ukryte niezmierne kosztowności, jednak dotychczasowe poszukiwania przy pomocy zwykłych aparatów nurkowych nie dały żadnych rezultatów, a dr Hartmann postanowił dalsze badania odłożyć do wiosny przyszłego roku.

NAJWIĘKSZA DYNAMO-MASZYNA.



Firma Siemens-Schuckert zbudowała dynamo-maszynę z zapędem turbinowym na 60.000 kilowat. maszyna ta ma pracować w kopalni złota w Knaasack w Nadrenji. Niemcy stać na wszystko, tylko nie na zapłacenie kosztów zniszczenia wojennego.

Tajemniczy morderca kobiet.

Wedle doniesień z miasta amerykańskiego Toledo (Stan Ohio) grasuje tam od dwóch tygodni jakiś tajemniczy osobnik, napadający wieczorami tylko kobiety. Ma to być olbrzymiego wzrostu mężczyzna, który jednem uderzeniem maczugi zabija, lub ciężko rani upatrzoną ofiarę.

Dotąd zabił ten potworny zbrodniarz 2 kobiety, 3 inne ranił tak ciężko, że walczą ze śmiercią w szpitalu, a 5 zadał trochę lżejsze rany. Kobiety, które przeżyły zamach na swe życie, dają bardzo niedokładny opis mordercy, ponieważ dokonuje napadów w miejscach słabo oświetlonych i z błyskawiczną szybkością.

Tysiąc członków „Legjonu amerykańskiego", kilkuset ochotników, oraz cała miejscowa policja poszukują mordercy, ale dotąd bezskutecznie. Owszem, udało mu się dokonać w ostatnich dniach dwóch napadów całkiem bezkarnie, mimo, że wszystkie ulice miasta Toledo są strzeżone.

Ze Sportu.

PAOLINO,



mistrz Hiszpanji, niedawno jeszcze robotnik leśny, jest nieprawdopodobnie silny. Ma on rekord w zwycięstwach knock-out'owych. Paolino trenuje z Carpentierem. — Walka przewiduje 10 rund i rękawice 4-uncjowe. Potem spotkaniu rozegrana zostanie w Paryżu walka pokazowa Carpentier-Paolino.

BREITENSTRAETER,



niemiecki mistrz boksu, 1-go grudnia br. staje do walki z mistrzem Hiszpanji Paolino. Breitenstraeter niema dużo szans zwycięstwa.

BOKS.

W poniedziałek wieczorem odbyły się w sali Powstańców w Katowicach walki bokserskie pomiędzy pięściażami miejscowymi i z Bytomia. Organizatorem walk był „Pięściarski Klub Sportowy Katowice". Ponieważ w niedzielę dnia 6 11. br. odbędą się w Warszawie walki o mistrzostwo Polski, niektórzy bokserzy poprzednio zareklamowani w walkach udziału nie brali, gdyż w piątek wyjeżdżają, ażeby w ogólnych mistrzostwach wziąć udział. Zastępowali ich inni, przeważnie bokserzy z Król. Huty.

Wyniki walk są następujące:

I. W wadze papierowej zwycięża Górny 86 funt. z B. K. Król. Huty nad Czaplą 84 f. z Bytomia na punkty.

II. W wadze muszej pokonał Pyka 100 f. z B. K. Król. H. Niklewicza 96 z Bytomia również na punkty. Pyka technicznie lepszy od swego przeciwnika.

III. W walce koguciej Dworaczek 107 f. z Bytomia przeciw Porady 180 f. walczyli bez rezultatu. Porada pracował bardzo flegmatycznie, brak jemu widocznie treningu oraz techniki. Jego przeciwnik posiadał lepszą rutynę i na deskach więcej ruchliwy.

IV. W wadze piórkowej zwyciężył Wochnik 110 f. Krischa z Bytomia przez k. o. w drugiej rundzie.

V. Kempny 120 f. z Bytomia pokonał swego przeciwnika Kulesy 120 f. z Mysłowic na punkty, pomimo, że ten miał nad Kempnem przewagę, lecz w trzeciej rundzie osłabł i musi oddać zwycięstwo swemu przeciwnikowi.

VI. Następna walka w wadze lekkiej pomiędzy Gawlikiem 127 f. z Kr. Huty i Piszczykiem 122 f. z Bytomia zakończyła się wynikiem remisowym. Gawlik bronił się brawurowo, chociaż jego przeciwnik posiadał nieomal dwa razy dłuższe ręce.

VII. W walce mieszanej poddał się nieoczekiwanie Gruszka 127 f. z Sokoła II Katowice w drugiej rundzie swemu przeciwnikowi Klarowiczowi 137 f.

VIII. Szubert 131 f. z Bytomia poddał się również Wieczorkowi 128 f. w drugiej rundzie.

IX. Tak samo i w ostatniej w wadze średniej zerwał walkę Pradela 140 f. z P. K. S. z Kat. poddając się swemu przeciwnikowi Dehniszowi 140 f. z B. K. S. Katowic. (K.).

I. F. C. Kat.—KS. Roździeń 6:1.

Z Komisji Dyscyplinarnej G. K. S. G. Z. O. P. N.

Jak się dowiadujemy, odebrano sędziemu p. Jarzynie uchwałą Komisji legitymację sędziowską na przeciąg pół roku, sędziego zaś Knauera napomniano. Nareszcie i w tej dziedzinie zaczyna się robić porządek i spodziewamy się, że Wydział Kol. Sędziów postąpi i przeciw sędziom, którzy niejednokrotnie dopuszczają do ostrej i brutalnej gry, skutkiem czego zdarzają się często nieszczęśliwe wypadki na boiskach. Wydział Kol. Sędziów powinien pouczyć swych członków, by wszelkie nielegalne występki graczy karali z całą bezwzględnością. W ten sposób usunie się niejednego szkodliwca od udziału w grze, a może nauczy się, że nie po to gra, aby swego współzawodnika sportowca unieszkodliwić cieleśnie, lecz, aby szlachetną bronią, i opanowaniem technicznem piłki pokonał swego przeciwnika na boisku. Spodziewamy się, że nasi sędziowie i gracze dołożą wszelkich sił, by unikać tak nieporządanych, a sportowi szkodliwych środków.

Z Sekretarjatu G. Z. O. P. N.

Donoszą nam, że p. Rolnik płatny sekretarz G. Z. O. P. N. kończy w dniu dzisiejszym swój urlop i urzęduje jak zwykle od 9—13 i od 15—19.

Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa. 1 12. (PAT). 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwers. —, pożyczka dolarowa 73.00, w złotych 584.00, pożyczka kolejowa 80.00—85.00.

Akcje.

Warszawa. 1 12. (PAT). Bank Dyskontowy 4.55, Bank Zachodni 1.05 do 1.15, Bank Związku 4.00, Kijewski 0.10—0 12, Puls 0.34, Siła Światło 0.19, Chodorów 5.20—5.30, Częstocice 1.00—1.05, Cukier 1.70—1.90, Warsz. Węgiel 1.35—1.45, Lilpop 0.53—0.59, Modrzejów 2.60—3.35—2.80, Norblin 0.77—0.80, Ostrowieckie 4.50—4.90, Parowozy 0.25 do 0.27, Rudzki 0.76—0.94, Starachowice 1.07—1.20, Cegielski 0.22, Wulkan 1.05, Żyrardów 6.75—7.75, Borkowski 0.65, Haberbusch 4.80.

Kraków, 1. 12. (PAT). Zieleniewski 10.50, Cegielski 9.00—9.50, Trzebinia mydło 0.25, Parowozy 0.22, Siersza elektr. 2.50, Tepege 0.26, Nafta Polska 0.23, Krakus 0.29—0.30, Chodorów 0.75.

Poznań. 1 12. (PAT). Bank Kwilecki-Potocki 2.16, Dr. May 19.50, Zjednoczone Browary Grodzieckie 1.10. Tendencja bez zmiany.

Wiedeń, 1. 12. (PAT). 78.500, Galicia 720, Schodnica 95.00, Siersza 18.00, Kompas 11.900, Gleszów 300.00, Nafta Polska 86.00, Browary Lwowskie 77.00

ZBOŻE I BYDŁO.

Chicago, 30. 11. (PAT). Pszenica na grudzień 166, na maj 162, kukurydza na grudzień 73.7/8, na maj 79.50, owies na lipiec 37 siedem ósmych do 49 pięć ósmych, żyto na grudzień 90.50, smalec na styczeń 13.95, słonina na maj 16.25, świnie lekkie 11.25 (cena najniższa) świnie lekkie 11.55(cena najwyższa), świnie ciężkie 11.42 (cena najniższa', świnie ciężkie 14.45 (cena najwyższa).

Metale.

Londyn. 1 12. (PAT). Miedź Stan..rd gotówka 50—60.12, trzy miesiące 61.00—61.12, elektrolitowa 66.75—67.00, wyborowa 64.50—65.75, cyna Standard gotówką 288.00—288.25, trzy miesiące 282.37—282.50, ołów zagraniczny płatny zaraz 35.18, płatny naprzód 34.62, cynk zwyczajny płatny zaraz 38.75, płatny naprzód 37.62.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Nowe tranzakcje sowieckie. W dniu 27 b. m. zakupiło przedstawicielstwo Sowietów znaczniejszą ilość manufaktury w Firmie Eisenbrauna w Łodzi.

Zaszczytne odznaczenie. Dnia 27 b. m. wojewoda Darowski, w obecności wicewojewody Łyszkowskiego, naczelnika wydziału przemysłowego inż. Bajera i sekretarza p. Rosickiego dokonał dekoracji krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta dyrektora związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem dra Marcelego Barcińskiego. Wręczając drowi Barcińskiemu odznakę orderu i dekret prezydenta Rzeczypospolitej, wojewoda zaznaczył, że przywiązuje bardzo dużą wagę do każdego odznaczenia, które spotyka przedstawiciela przemysłu, gdyż świadczy ono o wzrastającem zrozumieniu konieczności rozwoju warsztatów pracy przemysłowej w Rzeczypospolitej, gdyż Polska, leżąc w sąsiedztwie potężnych organizmów gospodarczych, bez posiadania silnie rozwiniętego przemysłu, jako kraj czysto tylko rolniczy, nie odegrałaby nigdy roli mocarstwowej w zespole państw europejskich. Zgodnie z brzmieniem dekretu pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dr Barciński otrzymuje odznakę za prace przy organizacji przemysłu włókienniczego i jego odbudowie po zniszczeniu wojennem. W pracy tej kierowany przez dra Barcińskiego Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem odegrał rolę decydującą, a przez swoją współpracę z rządem oddał państwu ogromne usługi przy budowie fundamentów polskiej państwowej polityki gospodarczej.

Problem organizacji eksportu polskiego.

Na tle obecnej naszej sytuacji gospodarczej występuje sprawa eksportu i jego organizacji jako problem ważny a pilny. Sanacja finansowa pora się z kwestją naszego bilansu handlowego, walcząc o jego poprawę. Cel ten po części już osiągnęliśmy. Bilans od długiego szeregu miesięcy coraz bardziej niepokojąco bierny, dźwignął się ostatnio, redukując różnicę na korzyść importu do liczby stosunkowo już nie dużej, za listopad zaś spodziewany jest jeszcze lepszy wynik.

Ale wiadomo, że ta poprawa jest jednak nieco sztuczną: przewyżka wartości importu nie zmalała przez powiększenie wywozu, bo ten ostatni właśnie się zmniejszył; zmalała przez gwałtowną redukcję importu. Reglamentacja towarowa ograniczyła przywóz i tylko to poprawiło cyfrowo bilans handlowy, ale reglamentacja nie może rozwinąć i podnieść eksportu, a tylko ten rozwój poprawia bilans w sposób naturalny a istotny.

Zrozumienie tego stawia kwestję organizacji wywozu jako piekącą. od długiego już czasu mówi i pisze o tej kwestji obficie. Sejm niejednokrotnie zwracał uwagę rządu na zadanie zorganizowania eksportu, wracając ostatnio znów do koncepcji instytutu eksportowego, którą kompetentny resort rządowy zajmował się bliżej już przed kilku laty. Rezolucje sejmowe wzywają rząd do utworzenia takiego instytutu, oczywiście nie wiele wdając się już w to, jaką ma być zasada takiej organizacji. A zasada ta jest ważną, bo ma stanowić o powodzeniu całego zamierzenia. Czynnik naszej sytuacji ekonomicznej — bilans handlu zewnętrznego (a za nim bilans płatniczy), ma się poprawić przez podniesienie eksportu. Realizacja tego podniesienia ma się dokonać przez instytut eksportowy. Zasada o której wspomnieliśmy może albo oddawać wypełnienie tego zadania, raczej rządowi, względnie tym lub innym jego organom, ewentualnie nawet a d h o c utworzonym, albo też — raczej instytucjom społeczno-gospodarczym. W tym względzie ścierają się dwie koncepcje. zasadniczo różne. Wyjściem pośrednim byłby pewien kompromis, stwarzający instytut o formie mięszanej: organizacji prywatnej z udziałem przedstawicieli rządu.

Jakkolwiekbądź, nie wdając się w ocenę, która z obu teoryj jest racjonalniejszą (dużo względów przemawia za i przeciw właściwości każdej) — widzimy, że wszystko to jest ostatecznie sprawą drugorzędną. Instytut ów kierowany przez sfery rządowe czy gospodarcze, jeśli będzie dobrze zorganizowany, powinien zawsze oddać usługi swej sprawie i mniej lub więcej, spełnić swe zadanie. Z tego punktu widzenia należałoby, tak czy owak, w każdym razie czemprędzej organizować instytut i przystąpić do rozwoju naszego eksportu.

Jednakże sprawą pierwszorzędną, w odniesieniu od powyższej, jest problem samego eksportu. Instytut realizować go praktycznie nie będzie, może tylko pomagać do jego realizacji. Tak też pojęte jest zadanie instytutu w obu wspomnianych koncepcjach. Eksport zaś a więc mówiąc ściślej, te szeregi konkretnych transakcyj naszych z zagranicą o wywóz towarów polskich, muszą się dokonywać już samę, częściowo tylko skorzystawszy z instytutu, mianowicie — ewentualnie — w zakresie służby informacyjnej. Ta służba informacyjna jest właściwie rdzeniem całego instytutu: na niej ma się opierać inicjatywa konkretnego wywozu. Ale będzie to tylko inicjatywą, która nie zawsze doprowadzi do konkretnego wyniku. I w tem miejscu dochodzimy do tych zasadniczych przeszkód, hamujących nasz eksport, których żaden instytut eksportowy nie usunie, bo to przerasta jego siły i zresztą nawet zadanie.

Wypełnienie tego ostatniego nawet najidealniejsze (a niewiadomo jeszcze czy także będzie wykonalnem) co najwyżej uzbroi eksportera polskiego w dokładne wiadomości np. czy, dokąd i w jakich rozmiarach będzie mógł w danym okresie czasu wywieźć swój towar na rynki zagraniczne. To jeszcze nie konkretna transakcja i, co ważniejsze, jeszcze nie wykonanie tej transakcji d o k o ń c a i efektywny wpływ obcej waluty do Polski za wywieziony towar. A wszak tylko to ostatnie jest istotnym celem o który chodzi, jedynym sposobem poprawy bilansu handlowego, co zatem idzie — płatniczego a wreszcie czynnikiem ogólnej sanacji gospodarczej.

Jakież są tedy przeszkody w realizacji tego konkretnego eksportu, do którego instytut, w najlepszym razie, może tylko pomóc? Powtarzają się one zawsze stereotypowo: trudność finansowania eksportu, wskutek braku kredytów, braku kapitału obrotowego, dalej — oprócz trudności technicznych (transport) — niekonkurencyjność naszych produktów na rynkach zagranicznych wskutek wysokich u nas kosztów produkcji. Do nich należałoby dodać jeszcze czynnik bardzo ważny, często pomijany przy obliczaniach przeszkód i sposobów ich pokonania. Czynnikiem tym jest niestety pewna, co najmniej niesolidność w wypełnianiu transakcyj eksportowych. Sprawa to przykra, bolączka dotąd radykalnie bynajmniej nie wyleczona. Niedotrzymywanie terminów dostawy, dostarczanie towaru innego niż go określiła umowa, — a więc, oczywiście gorszego — pobieranie na początku tranzakcyj większych zaliczek, których później niema z czego pokryć, — wszystko to są przykre fakty, dyskredytujące eksporterów i w rezultacie przeszkadzające wywozowi. Przykłady na podobne zajścia można mnożyć długo: nasz przemysł i eksport drzewny dostarcza ich dużo, dostarczają ich i inne gałęzie, np. wyrobów tkackich. Górny Śląsk jest pod tym względem w położeniu lepszem: większa może niż gdzieindziej w Polsce akuratność chroni eksport nasz z Górnego Śląska od tej przynajmniej bolączki. Nie chroni go jednak od innych niedomagań zasadniczych, o których wyżej mowa.

Od tych to przeszkód należy zacząć pracę organizacji naszego eksportu — od podstaw. Kto wie czy nie przedewszystkiem właśnie od usuwania owego grzechu niedokładności, od ustalania dobrej wszędzie na rynkach zagranicznych sławy eksportera polskiego. Typem większych tranzakcyj wywozowych jest u nas często niestety ten, w którym bierze się z zagranicy poważną zaliczkę na dostawę produktów, których produkcję w rzeczywistości ma się dopiero organizować przez inwestycję tej właśnie zaliczki. Gdy potem, co najczęściej bywa, organizacja ta z różnych przyczyn nie dopisuje i pomimo zużycia owej zaliczki nie dochodzi do skutku, rezultat jest co najmniej dla opinji zagranicy o naszym eksporcie fatalny. Tak być nie powinno. Solidność i akuratność w tranzakcjach wywozowych muszą być pierwszym celem prawdziwej organizacji eksportu.

Wogóle dążenie nasze winnoby pójść w kierunku uczynienia wywozu realniejszym. — Obserwacja nasuwa nam np. myśl, że rynki dalekie może w praktyce mniej się nadają do popierania wywozu naszego na nie. Trudności ogólne zwiększa tu jeszcze problem komunikacji, działający na ceny towaru. Stąd usilne starania wejścia na rynki odległe (Ameryka, Azja) są może mniej realne w swych wynikach niż pilnowanie rynków bliższych (powiedzmy Szwecja, Belgja, Holandja, Anglja), przy ścisłem wykonywaniu kontraktów. Ale jest to kwestja otwarta, wobec tego, że rolę gra tu towar, różny w przeznaczeniu do poszczególnych krajów.

Incydenty wszelkich przeszkód, o których wyżej mowa, są tak częste że teoretycznie wziąwszy, eksport nasz wcale właściwie nie powinienby istnieć, gdyby one miały decydować. Praktyka pokazuje, że jest inaczej: wywóz nasz istnieje i to w dużych rozmiarach. Nie trzeba się jednak tem uspokajać. Przedewszystkiem wywóz nasz nie podnosi się. Zaznaczyliśmy na wstępie, że poprawa bilansu handlowego nie wynikła ze zwiększenia eksportu. Powtóre: ten fakt właśnie, że pomimo tak ogromnych trudności i wszelkiego rodzaju przeszkód eksport nasz istnieje bądź co bądź w poważnych rozmiarach, dowodzi jak rzecz jest żywotną i jak mogłaby się rozwinąć w warunkach odpowiednich. Eksport nasz nie jest ani w połowie tem czem być powinien i mógłby. Produkcja węgla, hutnictwo, metalurgja, przemysł naftowy, włókienniczy i drzewny — wszystko to dziedziny potężne które dają podstawę naszemu wywozowi — a jednak jeszcze nie w takim stopniu jakby to być powinno. W dziedzinach innych, drobniejszych, sytuacja jest o wiele gorszą i tam właśnie jaskrawiej występuje hamujący czynnik niesolidarności.

W całości — organizacja eksportu musi rozpocząć się od podstaw. To nie jest rola instytutu eksportowego. Może on pomódz i — o ile zostanie prawidłowo i celowo zorganizowany — niewątpliwie pomoc istotnie przyniesie. Nie trzeba jej niedoceniać. Niektóre nasze sfery przemysłowe są zdania, że np. premje wywozowe są lepszym i skuteczniejszym środkiem automatycznego niejako rozwinięcia eksportu aniżeli wszelkie instytuty eksportowe. Jest to zapatrywanie może zbyt skrajne. Pomoc instytutu eksportowego, może być istotna. Ale nie trzeba też przeceniać jej znaczenia dla samego eksportu, który przecież życiowo polega tylko na własnej aktywności. Dla osiągnięcia jej musimy pracować nad usuwaniem opisanych przeszkód a przedewszystkiem i niesolidności, psującej nam szanse całego wywozu wogóle.

S. A.

(Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze).

PROGRAM MINISTRA ZDZIECHOWSKIEGO.

W dniu 28 b. m. odbyła się w min. skarbu konferencja prasowa, na której p. minister Zdziechowski zapoznał przedstawicieli prasy z planem sanacji finansów. Minister Zdziechowski wygłosił dosyć krótkie przemówienie, zwracając szczególniejszą uwagę nato, że nasz aktywny bilans handlowy i przygotowana jaknajdalej posunięta akcja oszczędnościowa powinny wpłynąć na społeczeństwo uspokajająco. Ucieczka od złotego przyczynia się do dalszego spadku naszej waluty, której kurs w kraju jest niejednokrotnie niższy, niż na giełdach zagranicznych.

W przemówieniu swoim zaznaczył p. min. Zdziechowski, że jest bezwzględnym przeciwnikiem jakiejkolwiek inflacji i dąży do zachowania zdrowego pieniądza, który powinien zdobyć sobie zaufanie, będące poza złotem najgłówniejszą podstawą każdej waluty. Polityka Banku Polskiego będzie prowadzona w dalszym ciągu ostrożnie i konsekwentnie, opierając się na statucie. Budżet będzie ograniczony do zdolności płatniczej w kraju i do faktycznych zasobów skarbu państwa.

W związku z akcją oszczędnościową z dniem 30 b. m. rozpocznie pracę komitet, złożony z przedstawicieli ministerstw pod przewodnictwem p. Moskalewskiego. Komitet ten ma opracować wnioski, dotyczące akcji oszczędnościowej i dostosowania wydatków państwowych w grudniu r. b. i w I. kwartale 1926 roku do spodziewanych wpływów i zasobów skarbu. Członkowie tego komitetu będą zarazem nadzwyczajnymi delegatami skarbu, powołanymi do rewizji wydatków poszczególnych ministerstw. Przedewszystkiem mają być skontrolowane budżety tych ministerstw, które zajmują największe pozycje w ogólnych wydatkach państwa, **a więc min. spraw wojskowych, min. kolei, min. oświaty i min. skarbu.**

Jednocześnie p. min. Skarbu oświadczył się za należytą opieką dla przemysłu, będącego dźwignią gospodarstwa krajowego. Ten zdrowy pogląd p. ministra gwarantuje, że nawet — pomimo koniecznych oszczędności, które — zdaniem naszem — należy zaczynać od reorganizacji kosztownych urzędów państwowych i od zaniechania etatyzmu przemysłowego, — współpraca naszego przemysłu z państwem przy uzupełnianiu środków komunikacyjnych, technicznych, materjału wojennego itp. nie ucierpi w żadnym wypadku, zresztą w interesie samego państwa i obrony kraju. Jednocześnie należałoby pomyśleć o uruchomieniu zatrzymanych warsztatów pracy.

P. min. Zdziechowski zaznaczył, że największą wagę przywiązuje do zrealizowania planu, który wówczas będzie dobry, jeżeli będzie należycie wykonany. Odnieśliśmy wrażenie, że nowy rząd będzie opiekował się produkcją krajową nietylko drogą unikania szkodliwych eksperymentów, ale również przez odpowiednie ustosunkowanie się do importu zagranicznego.

Dewizy z dnia 1 grudnia 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.						47,85	9.88	39.50	2930	139,20		190,40
„ Warszawie kup.						37,60	9,82	39.30	2910	138,50		189,50
„ Berlinie						20,72		16,655		5925		4962
„ Londynie.		106,95	20,34	- 1165	12.05		484⅝	122,90	16350	3439	118,97	3437
„ N. Jorku .		4,53	23,80		40,21	24,88		394.25	296,25	0014	4,04	00014
„ Paryżu		114,60		1130	1021.50	122,60					10330	363
„ Pradze		153	806		13,93	163,50	13150	131,50				
„ Wiedniu		3206	16?,45	3,:0	284,60	34285	707,35	27,60	29985		28,54	
„ Zurychu		2345	1235	2,37½	208,65	25,13	5187	20,65	1537½	73,12	20,95	7810

Terytorjalny zakres działania Wyższych Urzędów Górniczych.

Donoszą nam, że w najbliższej przyszłości granice terytorjalnego zakresu działania wyższych Urzędów Górniczych mają być zmienione. Dotychczasowe granice tych urzędów były określone przez ustawy państw zaborczych, obecnie zaś na podstawie ustawy o Władzach górniczych z dn. 11. IV. 1924 roku, projektowane jest wydanie rozporządzenia Rady Ministrów regulującego granice Urzędów Górniczych, w szczególności zaś załatwiającego sprawę przydzielenia województw wschodnich i województw pomorskiego i poznańskiego.

Tożsamość prawodawstwa w poznańskiem i na Pomorzu z prawodawstwem Górnego Śląska, nasunęła myśl przydzielenia tego terytojum Wyższemu Urzędowi w Katowicach, który według projcktu objąłby województwa: Pomorskie, Poznańskie i Śląskie.

Względy geograficzne i również prawne, tożsamość nietylko prawodawstwa górniczego, lecz cywilnego i administracyjnego, wskazują na to, iż właściwem będzie poddanie województw wschodnich Wyższemu Urzędowi Górniczemu w Warszawie, który ma obejmować województwa: Białostockie, Kieleckie, Łódzkie, Lubelskie, Nowogródzkie, Poleskie, Warszawskie, Wileńskie i Wołyńskie.

Zakres terytorjalny działania Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie, pozostaje bez zmian, czyli województwa: Krakowskie, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie.

Projektowane z początku przydzielenie Śląska Cieszyńskiego Wyż. Urz. Górniczemu w Krakowie, ze względów na działające tam dotąd ustawodawstwa austrjackie, jakoby, nie zostanie urzeczywistnione, gdyż w praktyce urzędowanie W. U. G. w Katowicach w sprawach dotyczących Śląska Cieszyńskiego na podstawie prawodawstwa austrjackiego nie nastręcza trudności, tembardziej, że na tym terenie istnieje obecnie tylko jedna kopalnia „Silesia".

Projektowane rozporządzenie ma być wydane jednocześnie z rozporządzeniem rozgraniczającem terytorja Wyższych U. G. na Okręgi Górnicze, wobec czego rozporządzenie prawdopodobnie wejdzie w życie dopiero w jakiś czas po oficjalnem jego ogłoszeniu.

Prawne i faktyczne warunki polsko-hiszpańskiego handlu.

Sfery eksportowe polskie zwracają się coraz częściej do poselstwa polskiego z prośbą o ułatwienie im stosunków handlowych z Hiszpanją, nie zdając sobie dokładnie sprawy z traktowanego stosunku obu krajów, uniemożliwiającego poselstwu wszelką wydatniejszą pomoc w tym względzie. Koniecznem jest dlatego wyjaśnienie obecnego stanu prawnego i faktycznego handlu polsko-hiszpańskiego.

Między Polską a Hiszpanją nie ma dotychczas żadnej umowy handlowej. Rokowania traktatowe podjęte w czerwcu br. nie dały rezultatu wobec zasadniczej sprzeczności interesów obu krajów, wywołanej przedewszystkiem podniesieniem ceł importowych na owoce hiszpańskie, podciągnięte na mocy rozporządzenia Rządu z maja br. pod kategorję „objets de luxe". Wobec tego, na towary polskie obowiązuje w Hiszpanji taryfa ogólna t. zw. pierwszej kolumny, która uważaną być może za prohibicyjną, jeżeli weźmie się pod uwagę ustępstwa jakie daje t. zw. druga kolumna. Bezbronność eksportu polskiego do Hiszpanji uwydatnia się jasno na następujących przykładach:

Drzewo sprowadzane z kraju mającego traktat handlowy z Hiszpanją n. p. z Norwegji, płaci za metr kub. w deskach grubości 40 mm. 12 peset złotem; sprowadzane z Polski płaci cła 36 peset zł.

Mączka kartoflana — 15 p. i 45 p., węgiel — 7.50 i 22.50 od tonny, koks — 9 i 27 od tonny i t. d. i t. d.

Wobec takiego stanu rzeczy, eksport jest wprost niemożliwym, tembardziej, że wskutek analogicznych trudności taryfowych ze strony polskiej, nie można zorganizować stałej linji okrętowej między Gdańskiem a portami hiszpańskimi, okręty bowiem, obsługujące podobną linję, musiałyby odbywać podróż w jedną lub drugą stronę **bez ładunku.**

Istotnie, import polski do Hiszpanji jest znikomy (2.000 kwint. w 1924 r.) i prócz nasion buraków cukrowych, blach cynkowych i spirytusu denaturowanego, nie wykazał w ostatnim roku żadnych ważniejszych pozycji.

Poniżej podajemy spis artykułów nadających się do eksportu do Hiszpanji:

Sulfaty amoniaku, nafta, parafina, progi kolejowe, słupy i okrąglaki, drzewo w deskach i listwach, klepki, meble drewniane proste, węgiel drzewny, pierze, łój i inne tłuszcze zwierzęce, kości, wosk, mączka kartoflana, cynk, nasiona, wyroby masarskie, ser, masło, jaja świeże.

Co się tyczy węgla, według **informacji poselstwa polskiego** w Madrycie, **istnieją nawet** obecnie pewne **możliwości wywozu do tak zwanych** składów ruchomych, istniejących we wszystkich ważniejszych portach Hiszpanji. Składy te, przeznaczone do zaopatrywania w paliwo statków handlowych i rybackich, **nie opłacają cła** przy wwozie węgla zagranicznego, lecz nie mają prawa wyładowywania tego węgla, czyli że zapotrzebowanie ich jest dość o**graniczonem.**

Podać możemy adresy następujących składów tego typu:

Artaza y Comp. Almacenes de Carbon, Pasajes, Gnipuscoa. Hiszp.

Davilla, Deposito flotante de Carbon — Vigo.

Angel Nunez Deposito flotante de Carbon — Vigo.

Compania General de Carbones — **Malaga.**

(Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze)

Waluta sowiecka w Wiedniu. W tych dniach ma być wprowadzony na urzędową giełdę wiedeńską czerwoniec sowiecki. W związku z tem austrjacki Nationalbank prowadzi pertraktacje z przedstawicielami sfer gospodarczych.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie drogiej córki i siostry naszej, nauczycielki

śp. Agnieszki Schreiberówny

oraz wszystkim, którzy współczuli z nią podczas jej długiej choroby i z nami w ciężkim smutku, wyrażamy serdeczne podziękowanie.

Dziękujemy także za śliczne wieńce.

Szczególne jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać" składamy Wiel. Ks. wikaremu Maluszkowi.

Katowice, dnia 29. listopada 1925 r.

RODZINA.

Ogłoszenie!

W tutejszym Urzędzie gminnym wakuje

1 posada rendanta kasy i sekretarza gminnego.

Reflektanci, którzy potrafią samodzielnie prowadzić całą administracją gminną niechaj złożą swe podanie do 8 dni do urzędu gminnego w Bytkowie.

BYTKÓW, dnia 1. grudnia 1925 r.

Naczelnik gminy
W. z. BĄK.